

Przeglądy i komentarze

KWESTIA PODZIAŁU NIEMIEC W POLITYCE WIELKICH MOCARSTW PODCZAS II WOJNY ŚWIATOWEJ

1. PIERWSZE SUGESTIE PODZIELENIA NIEMIEC

Przebieg debaty podczas II wojny światowej nad przyszłością Europy, w tym także nad ewentualnym podziałem państwa niemieckiego, był uwarunkowany wieloma czynnikami, nie zawsze oddziałującymi w tym samym kierunku. Podstawową rolę odgrywały niewątpliwie doświadczenia z najbliższej przeszłości, zwłaszcza szybko umacniające się przekonanie o immanentnie agresywnym charakterze polityki niemieckiej, ale niemniej ważna była także ocena szans zwycięstwa militarnego, stopień zaufania do partnerów, wjera w potrzebę i możliwość zachowania wielkiej koalicji w czasach pokojowych. W pierwszych latach wojny, gdy sytuacja na froncie była albo zła, albo w najlepszym wypadku niejasna i gdy wielką niewiadomą stanowił przyszły układ sił, wszelkie plany totalnego rozwiązania problemu niemieckiego miały słabe zaczepienie w realiach i mogły — co najwyżej — dawać tylko swobodny upust fantazji. Z kolei wielkie i radykalnie brzmiące programy, tak chętnie układane, gdy szala wojny przechyliła się na stronę wielkiej koalicji, musiały jednak ulec stonowaniu i mocnemu urealnieniu w miarę, jak zbliżała się faktyczna klęska Niemiec, kiedy już trzeba było powściągnąć emocje i zacząć myśleć kategoriami, szybkich oraz pragmatycznych rozstrzygnięć. Podobnie, nieufność do Niemiec i pragnienie zabezpieczenia przed ich agresją, musiały z czasem ustąpić nieco miejsca innym kalkulacjom, związanym głównie z nowym układem sił międzynarodowych, jaki zaczął się rysować pod koniec wojny.

Projekty rozwiązania problemu niemieckiego, dyskutowane zarówno publicznie, jak i w kontaktach dyplomatycznych, poszły w dwóch zasadniczych kierunkach, które zresztą nie musiały się nawzajem wykluczać. Pierwszy z nich, optymistycznie zakładający plastyczność natury niemieckiej i możliwość przekształcenia Niemiec w normalne, pokojowe i demokratyczne państwo cechował się położeniem silnego nacisku na przeprowadzenie reform wewnętrznych, które miały skutecznie wyeliminować niebezpieczeństwo odrodzenia się zaborczości niemieckiej. Program ten, streszczający się w postulatach denazyfikacji, demilitaryzacji, dekartelizacji i demokratyzacji, pozornie nie wzbudzał większych sporów między wielkimi mocarstwami, ale w rzeczywistości krył w sobie zarzewie poważnych nieporozumień i konfliktów, które przyczyniły się następnie do wykształcenia dwóch państw niemieckich o dwóch różnych ustrojach politycznych, społecznych i ekonomicznych. Nie wnikając w szczegóły, wystarczy chyba przypomnieć, iż „demokratyzacja” w rozumieniu Churchilla i Roosevelta znaczyła jednak coś innego niż ta „demokratyzacja”, którą Stalin zaprowadził w państwach wschodnioeuropejskich i w radzieckiej strefie okupacyjnej w Niemczech.

Drugi kierunek, znacznie bardziej nieufny wobec niemieckiego charakteru narodowego, szukał rozwiązania przede wszystkim w gwarancjach międzynarodowych. Amerykanom była szczególnie bliska idea systemu bezpieczeństwa oparte-

go na nowej organizacji międzynarodowej, zgodnie przy tym wspieranej przez współpracujące ze sobą wielkie mocarstwa. Przesłanki tej koncepcji były jednak chwiejne. Efektywność tego rodzaju organizacji zależy głównie od tego, czy jest ona dobrze osadzona w stabilnym układzie sił międzynarodowych, natomiast szanse harmonijnej współpracy między wielkimi mocarstwami, które *de facto* jednoczyła tylko wspólna walka z Niemcami, były niewielkie i mgliste. Prezydent Roosevelt bardzo liczył na to, że właśnie problem niemiecki dostarczy spoiwa łączącego Wielką Brytanię, Stany Zjednoczone i Związek Radziecki. W rzeczywistości stało się akurat odwrotnie. Ponadto polityka amerykańska opierała się na wątpliwym, wręcz błędnym przekonaniu, iż w czasie wojny Związek Radziecki przekształcił się w normalne państwo, o ambicjach wprawdzie mocarstwowych, ale już nie rewolucyjnych.

Wśród wielu koncepcji rozwiązania problemu niemieckiego szczególne miejsce zajmowała myśl dogłębnego przebudowania niemieckiej państwowości i dopiero później wtopienia jej w nową rzeczywistość europejską. Niewątpliwie w tej koncepcji kryło się dążenie do materialnego osłabienia Niemiec, aby w przyszłości nie mogły one rozsądzić porządku europejskiego. Przyświecała jej również nadzieja na stworzenie warunków umożliwiających rozwój narodu niemieckiego. Pamiętać również trzeba, że z perspektywy demokracji zachodnich niemiecki kult silnego państwa, zwłaszcza idea państwa wyrastającego ponad społeczeństwo, zawsze wydawał się czymś obcym i podejrzanym, raził odmiennością tradycji historycznych i budził nieufność, co do prawdziwych intencji niemieckich. Prusy, uosabiające militarystykę i centralizm państwowy, nigdy nie cieszyły się sympatią demokratycznej opinii we Francji i w Wielkiej Brytanii.

Podczas wojny odżyła pamięć o czasach, kiedy podzielone na wiele państw Niemcy stanowiły raczej przedmiot niż podmiot polityki europejskiej. W myśli zachodnioeuropejskiej była dobrze zadomowiona idea przyświecająca traktatowi westfalskiemu (1648): rozczłonkowanie Niemiec i narzucenie im struktur państwowych, które uniemożliwiły im zajęcie dominującej pozycji w Europie. Przez długi okres wielopaństwową formę bytu narodu niemieckiego uważano za niezbędną gwarancję stabilności układu sił w Europie i stąd też wielu polityków europejskich odebrało zjednoczenie Niemiec (1871) z co najmniej mieszanymi uczuciami. Królowała wówczas „zasada narodowa” i trudno było kwestionować niemieckie aspiracje narodowe, ale niepokój budziła perspektywa naruszenia równowagi sił i destabilizacji porządku europejskiego. Niepokój ten, po doświadczeniach 1914 r. i 1939 r., mógł się łatwo przerodzić w pewność, iż zjednoczone państwo niemieckie musi z natury przedstawiać zagrożenie dla pokoju europejskiego. Koncepcja rozbicia państwowego Niemiec tkwiła więc w tradycjach europejskich i wcześniej, czy później musiała się pojawić na porządku obrad koalicji antyhitlerowskiej.

W ciągu pierwszych lat wojny Francja, a zwłaszcza Wielka Brytania, zachowywały dużą wstrzemięźliwość przy formułowaniu celów wojennych. Stały podsekretarz stanu w *Foreign Office*, Alexander Cadogan w październiku 1939 r. popierał myśl odebrania Niemcom zagrabionych terytoriów, ale poza tym był przeciwny szczegółowemu planowaniu ładu europejskiego. „Dopóki nie będziemy znali, jak długo będzie trwała i jak intensywna będzie ta wojna — pisał — nie możemy sformułować oceny stanu Europy w momencie wygrania wojny: jak będą ugrupowane mocarstwa i na ile zasoby wszystkich będą wyczerpane”¹. Kierując się podobnymi motywami rząd brytyjski odrzucił 22 XII 1939 r. sugestię Francji prze-

¹ A. Cadogan, *The Diaries of Sir Alexander Cadogan 1938-1945*, London 1971, s. 222.

dyskutowania celów wojennych, szczególnie zaś przeciwstawił się wspólnemu rozważeniu kwestii terytorialnych. Premier Churchill podpisał 12 VIII 1941 r. Kartę Atlantycką wykładającą ogólne zasady współżycia międzynarodowego, ale generalnie rząd brytyjski nie wybiegał jeszcze myślą poza przywrócenie stanu sprzed wybuchu wojny, naturalnie na tyle, na ile byłoby to możliwe. Hermann Graml ten etap polityki alianckiej słusznie określił mianem „konserwatywnego”. Dominowała wówczas wciąż jeszcze idea restauracji dawnego porządku i nadal wykazywano sporo ostrożności przy planowaniu nowej Europy².

Planowanie nabrało rozmachu pod wpływem dwu nowych okoliczności, które zmieniły bieg wojny. Pierwsza z nich, to niemiecka agresja na Związek Radziecki (22 VI 1941). Oznaczała ona radykalne przesunięcie w układzie sił: ZSRR odszedł od współpracy z Niemcami, znalazł się w koalicji z demokracjami zachodnimi, na wschodzie powstał drugi front, gdzie w grudniu 1941 r. zahamowano zwycięski pochód niemiecki. Druga okoliczność, to przejście USA od polityki życzliwej neutralności do czynnego zaangażowania w konflikt europejski po agresji japońskiej (7 XII 1941) i wypowiedzeniu USA wojny przez Niemcy (10 XII 1941). Odtąd państwa sprzymierzone w koalicji antyniemieckiej mogły już w zasadzie podjąć oparte na realnych założeniach studia nad przyszłym ładem europejskim. Ale tak jak wojna utraciła charakter czysto europejski, tak i na projektowanie świata powojennego zaczęły wywierać decydujący wpływ nowe ośrodki siły: Stany Zjednoczone i Związek Radziecki. *Nota bene*, o ile USA starały się odsunąć w czasie szczegółowe decyzje dotyczące Niemiec, o tyle ZSRR domagał się stosownych decyzji na długo przed zakończeniem działań wojennych.

Kilka miesięcy po agresji niemieckiej rząd radziecki zaczął nalegać na uzgodnienie z rządem brytyjskim celów wojennych. Korespondencja Stalina z Churchillem zdaje się świadczyć, iż w tym czasie dla ZSRR równie ważne było uzyskanie odpowiedniej pomocy od Anglików, jak i zgody demokracji zachodnich na spełnienie określonych żądań wobec Europy Wschodniej i Środkowej. W liście do Churchilla z 8 XI 1941 r. Stalin ponownie usunął niejasności między obu krajami, wynikających z braku układu o wzajemnej pomocy przeciwko Niemcom oraz z tego, że — jak pisał — „nie ma między naszymi krajami skonkretyzowanego porozumienia co do celów wojny i planów organizacji pokoju po wojnie”. W innym fragmencie listu pojawiły się nawet akcenty ультимatywne: „Dopóki nie będzie porozumienia w tych dwóch głównych sprawach, to nie tylko brak będzie jasności w stosunkach anglo-radzieckich, ale — jeśli mówić całkiem szczerze — nawet wzajemne zaufanie nie będzie zapewnione”³. Odpowiedź Churchilla nadeszła 22 XII 1941 r. i Stalin mógł się natychmiast zorientować, że Anglicy pragną odłożenia szczegółowych rozmów do konferencji pokojowej. Churchill napisał: „Widzę, że pragnie Pan przedyskutować również sprawy powojennej organizacji świata. Naszym zamierzeniem jest prowadzić wojnę w sojuszu i w stałej konsultacji z Wami przy maksymalnym natężeniu naszych sił bez względu na to, jak długo będzie ona trwała. Gdy ją wygramy, czego jestem pewny, spodziewamy się, że Rosja Radziecka, Wielka Brytania i Stany Zjednoczone spotkają się za stołem konferencji zwycięstwa jako trzech głównych uczestników i jako ci, których działaniami zniszczony zostanie nazizm”⁴.

² H. Graml, *Die Alliierten und die Teilung Deutschlands. Konflikte und Entscheidungen 1941 - 1948*. Frankfurt/M. 1985, s. 25.

³ Korespondencja przewodniczącego Rady Ministrów ZSRR z prezydentem Stanów Zjednoczonych i premierem Wielkiej Brytanii w okresie Wielkiej Wojny Narodowej 1941 - 1945. Warszawa 1960, t. I, s. 29.

⁴ *Ibidem*, s. 31.

Zarówno rząd brytyjski, jak i amerykański nie chciały w tym czasie podejmować szczegółowych rozmów na temat granic europejskich, czy też kształtu państwowości niemieckiej. Churchill wyraźnie odsuwał dyskusję nad tymi kwestiami do konferencji pokojowej, choć ogólnie wypowiadał się za koncepcją surowego potraktowania Niemiec. We wspomnianym już liście, z własnej woli, tak oto napisał o przyszłej konferencji pokojowej: „Naturalnie głównym zadaniem będzie nie dopuścić, aby Niemcy, a zwłaszcza Prusy, napadły na nas po raz trzeci. Fakt, że Rosja jest państwem komunistycznym, a Wielka Brytania i Stany Zjednoczone nie są i nie zamierzają stać się takimi państwami, nie stanowi żadnej przeszkody dla opracowania przez nas dobrego planu zapewnienia wzajemnego bezpieczeństwa i zagwarantowania słusznych interesów”. Stalin natychmiast to podchwycił i w liście z 23 XI 1941 r. nawiązał do tego wątku: „Rozpatrzenie i przyjęcie planu powojennej organizacji świata powinno, naturalnie, wychodzić z założenia, że należy przeszkodzić Niemcom, a zwłaszcza Prusom, w ponownym naruszeniu pokoju i we wciągnięciu narodów znowu do krwawej rzezi”⁵. Można powiedzieć, że w 1941 r. obydwie państwa były w zasadzie zgodne w przekonaniu, iż należy usunąć niebezpieczeństwo dominacji Niemiec na kontynencie europejskim, różnice między nimi dotyczyły jednak tego, kiedy i jakie decyzje trzeba podjąć w tej sprawie.

W dniach od 16 do 22 XII 1941 r. przebywał z wizytą w Związku Radzieckim min. Anthony Eden, który przeprowadził długie i szczegółowe rozmowy ze Stalinem i Mołotowem. Spodziewał się on wymiany poglądów na temat celów wojennych, ale zakres propozycji radzieckich przeszedł jego oczekiwania. Stalin zaproponował mianowicie podpisanie dwóch układów między Wielką Brytanią i Związkiem Radzieckim. Pierwszy dotyczyć miał współpracy militarnej, łącznie ze zobowiązaniem do niezawierania separatystycznego układu pokojowego z Niemcami, drugi natomiast miał być poświęcony współdziałaniu przy rozwiązywaniu problemów powojennych, w tym także kwestii niemieckiej. Ten ostatni układ miał być oparty na tajnym protokole zawierającym postanowienia odnośnie do przyszłego kształtu terytorialno-politycznego Europy; strona radziecka najwidoczniej chciała zastosować procedurę wypróbowaną w 1939 r. w traktatach z Niemcami. Stalin nie ukrywał, że Związek Radziecki będzie się domagał uznania swojej granicy zachodniej, a więc zaakceptowania przez Wielką Brytanię przyłączenia do ZSRR części Polski, Rumunii, Finlandii oraz Litwy, Łotwy, Estonii. Zaproponował jednocześnie przesunięcie polskiej granicy zachodniej do linii Odry, przekazanie Polsce także Prus Wschodnich, z wyjątkiem terytoriów na północnym wschodzie, które wówczas planował włączyć do Litwy⁶.

Propozycje Stalina były bardzo radykalne i niewzruszająco prowadziły w kierunku wydatnego pomniejszenia terytorium, a wraz z tym potencjału militarne-go Niemiec. Stalin myślał nie tylko o odebraniu ziem zdobytych przez Niemcy w czasie wojny i przywróceniu niepodległej Austrii oraz Czechosłowacji, ale chciał także obciąć Niemcy na wschodzie, co przy okazji miało ułatwić przesunięcie na zachód granicy polsko-radzieckiej. W rozmowie z Edenem poszedł o jeszcze jeden krok dalej i zaproponował rozczłonkowanie Niemiec. Według niego należało odłączyć od Prus Nadrenę, której można by nadać status protektoratu lub przyznać jej całkowitą samodzielność. Po okrojeniu na wschodzie i zachodzie, w centrum Niemiec miało pozostać „państwo berlińskie”, coś w rodzaju kadu-

⁵ *Ibidem*, ss. 31 - 32.

⁶ A. Tyrell, *Großbritannien und die Deutschlandplanung der Alliierten 1941 - 1945*. Frankfurt/M. 1987, ss. 62 - 63.

bowych Prus. Na południu — zdaniem Stalina — mogłoby powstać samodzielne państwo bawarskie. Wypowiedzi Stalina na temat przyszłości zarówno Nadrenii, jak i Bawarii były nieco mgliste, sondował on najwyraźniej stanowisko brytyjskie, ale generalnie wyłaniał się z nich obraz Niemiec bardzo pomniejszonych terytorialnie i podzielonych na trzy części: zachodnią, centralną i południową⁷. Wzięte w całości projekty zawierały wizję rewolucyjnej przebudowy stosunków europejskich. Niemcy miały być wyeliminowane jako czynnik samodzielny, odepchnięte daleko na zachód i pozbawione znaczenia politycznego. Korzyści z tego dla Związku Radzieckiego były ewidentne.

Wывody Stalina i reakcja na nie Edena były charakterystyczne: dla różnic w postawie obu państw wobec kwestii niemieckiej. Minister brytyjski zauważył przede wszystkim, co było zgodne z prawdą, iż rząd jego nie dysponuje szczegółowymi planami dotyczącymi przyszłości Niemiec. Podkreślił również, że Londyn zobowiązał się wobec Stanów Zjednoczonych do niepodnoszenia i niedyskutowania zagadnień terytorialnych przed zakończeniem działań wojennych. Ale chcąc przejednać Stalina zapowiedział, iż „w zasadzie” rząd brytyjski nie zgłasza sprzeciwu wobec idei podziału. Praktycznie jednak w zdecydowany i jasny sposób poparł tylko koncepcję odrestaurowania niepodległej Austrii („Na pewno jesteśmy za niepodległością Austrii”), co do reszty postawa jego była ambiwalentna. „Nie wykluczamy — mówił — możliwości oddzielenia Nadrenii lub Bawarii”, ale zaraz wskazał na okoliczności podważające sensowność podziału narzuconego z zewnątrz. „Trudno będzie — uprzedzał — poćwiartować Niemcy, chyba że taki odśrodkowy ruch powstanie wewnątrz kraju. Inaczej bowiem można spowodować ruchy irredentystyczne, dążące do ponownego zjednoczenia kraju, coś w rodzaju *Anschlusu*”⁸.

Podkreślić trzeba, że myśl podziału jako jedna z możliwości rozwiązania problemu niemieckiego nie była obca Anglikom, choć od samego początku budziła ona różne odczucia. Eden nie był pod tym względem wyjątkiem. W tym samym czasie Churchill również nie przekreślał ewentualności nadania specjalnego statusu Niemcom Południowym oraz wydzielania i specjalnego, surowszego potraktowania Prus, ale i on nie chciał wchodzić w szczegóły i przedwczesnymi zobowiązaniami wiązać sobie ręce na przyszłość. W liście do Edena z 20 XII 1941 r. napisał: „Jedną z najważniejszych kwestii do zażdecydowania będzie odłączenie Prus od Niemiec Południowych i rzeczywiste zdefiniowanie samych Prus. Ale wszystko to leży w przyszłości, którą jest niepewna i prawdopodobnie odległa”⁹. Wątpliwości Churchilla i Edena były zrozumiałe, ale słabością tego stanowiska było to, że odkładanie decyzji w sprawie podziału ogólnie hamowało planowanie i postęp rozmów na temat Niemiec, poza tym wprowadzało element niejasności do stosunków między wielkimi mocarstwami.

Spotkanie moskiewskie ujawniło rozbieżności w postawie Wielkiej Brytanii i Związku Radzieckiego, które w istocie przeżywały niemal do końca wojny. Otóż rząd radziecki opowiadał się za szybkimi decyzjami w sprawach terytorialnych i politycznych, chciał mieć pełne rozeznanie co do stanowiska Wielkiej Brytanii i Stanów Zjednoczonych i na takim fundamencie pragnął kształtować współpracę militarną. Rząd amerykański i brytyjski zajął stanowisko akurat odwrotne, m.in.

⁷ A. Tyrell, *op. cit.*, s. 63; W. S. Churchill, *The Second World War*. London 1959, t. III, s. 623; A. Eden, *Pamiętniki 1938 - 1945*. Warszawa 1972, s. 229.

⁸ A. Eden, *op. cit.* ss. 230 - 231; Analogiczne poglądy wyłożył Eden później wobec Cordell Hull'a (C. Hull, *The Memoirs of Cordell Hull*. New York 1948, t. II, ss. 1233, 1287).

⁹ W. S. Churchill, *op. cit.*, t. III, s. 630.

z obawy, że spór o przyszłość może zniweczyć lub osłabić współdziałanie militarne w walce z Niemcami. W rezultacie doprowadziło to do tego, że mocarstwa zachodnie dla utrzymania dobrego klimatu w stosunkach z ZSRR wyrażały nie raz generalną zgodę na propozycje radzieckie i dopiero w trakcie dyskusji nad szczegółami ujawniały swoje zastrzeżenia. Tak właśnie było podczas spotkania moskiewskiego. Eden, który był uprzedzony, iż Rosjanie podejrzewają Anglików o łagodne nastawienie do Niemców, nie mógł odrzucić propozycji Stalina w zbyt kategoryczny sposób bez wzbudzenia jego podejrzliwości. Zdecydowany sprzeciw Edena wobec idei podziału Niemiec mógł być odczytany jako sygnał podwójnej gry wobec ZSRR i Niemiec; przeciwnie zaś manifestacyjnie surowe, bezwzględne stanowisko wobec Niemiec miało świadczyć o lojalności i woli współdziałania.

Rozmowy Edena ze Stalinem i Mołotowem z kilku powodów miały duże znaczenie dla historii koncepcji podziału Niemiec w czasie II wojny światowej. Nade wszystko był to pierwszy wypadek, gdy w kontaktach dyplomatycznych na tak wysokim szczeblu pojawiła się idea tak radykalnego przebudowania stosunków europejskich. Stalin był pierwszym przywódcą wielkiego mocarstwa, który zaproponował znaczne osłabienie Niemiec przez zmniejszenie ich terytorium i rozbitcie państwowe. Sondaż ten nie przyniósł oczekiwanych rezultatów i mógł skłaniać Stalina do nieco ostrożniejszej taktyki na przyszłość, przynajmniej w sprawie rozczłonkowania Niemiec. Z drugiej strony, politycy amerykańscy i brytyjscy nie mogli odtąd obojętnie przechodzić obok tej koncepcji. Anglicy zapoznali się z dążeniami rządu radzieckiego w grudniu 1941 r. i wszystko wskazuje na to, że Churchill, który wówczas przebywał z wizytą w Waszyngtonie, poinformował o tym prezydenta Roosevelta. Trudno z kolei wyobrazić sobie, żeby prezydent nie przekazał tej informacji swojemu przyjacielowi Sumner Wellesowi, który sprawował pieczę nad komórkami ekspertów opracowujących różne warianty rozwiązania problemu niemieckiego¹⁰. W każdym razie idea podzielenia Niemiec, która i tak była zadomowiona w tradycji zachodniej myśli politycznej, zyskała nowy, bardzo silny impuls w postaci propozycji Stalina.

2. AMERYKAŃSKIE I BRYTYJSKIE STUDIA NAD PODZIAŁEM NIEMIEC (1942)

Po spotkaniu moskiewskim sprawa podziału Niemiec zniknęła z porządku obrad przedstawicieli wielkich mocarstw na mniej więcej rok. W okresie tym podjęto jednak dokładne studia nad problemem niemieckim zarówno w Stanach Zjednoczonych, jak i w Wielkiej Brytanii. Prawdopodobnie analogiczne prace wykonano również w Związku Radzieckim, ale brak na ten temat jakiegokolwiek opublikowanej dokumentacji. Komórkom ekspertów w Londynie i Waszyngtonie przyszło jednak działać w dość specyficznych warunkach zdeterminowanych przede wszystkim tym, że ośrodki dyspozycyjne nie posiadały sprecyzowanej linii politycznej w sprawach niemieckich. Roosevelt zlecił co prawda na początku 1942 r. podjęcie odpowiednich studiów, ale ani on, ani Churchill nie okazywali zainteresowania rezultatami działalności zespołów planistycznych. W konsekwencji, komórki te nie dysponowały konkretnymi dyrektywami politycznymi, posiadały dużą swobodę przy rozważaniu teoretycznych możliwości, ale wszystko to było do pewnego stopnia zawieszona w próżni politycznej. Memoranda przygotowane przez ekspertów zasługują wszelako na uwagę z dwóch przynajmniej względów: po pierwsze — zawierają one bogatą argumentację za i przeciw podziało-

¹⁰ Por. J. H. Backer, *The Decision to Divide Germany. American Foreign Policy in Transition*. Durham 1978, s. 18.

wi Niemiec, po drugie — ilustrują one częściowo postawę *establishmentu* wobec różnych koncepcji rozwiązania problemu niemieckiego.

W Waszyngtonie studiowano zagadnienie podziału w ramach *Advisory Committee on Post-War Policy* oraz związanych z nim specjalistycznych podkomitetów¹¹. Idea rozczłonkowania Niemiec od początku nie miała wielu zwolenników, a z upływem czasu liczba ich ulegała zmniejszeniu. Myron C. Taylor pisząc o postawie ekspertów wobec podziału zauważył: „byliśmy z Sumner Wellesem prawie że jedynymi, którzy nalegali na podzielenie Niemiec na trzy regiony”¹². Podsekretarz stanu Sumner Welles istotnie należał do zagorzałych zwolenników podziału i ze względu na bliskie kontakty z prezydentem stanowisko jego wywierało duży wpływ na pracę komórek planistycznych¹³. Z kolei jego bezpośredni przełożony sekretarz stanu Cordell Hull nie krył sceptycznego nastawienia do rozbitcia Niemiec i w miarę możliwości pomysły ten sabotował. Dyskusje na temat podziału rozpoczęły się w specjalistycznych podkomitetach w marcu 1942 r. i w pierwszych miesiącach 1943 r. doprowadziły do wstępnego uzgodnienia stanowiska, odrzucającego wprost lub co najmniej niechętnego rozbitciu państwowemu Niemiec.

Pierwsze dyskusje w marcu 1942 r. w podkomitecie politycznym ujawniły, że różnice poglądów dotyczyły prawie każdego aspektu podzielenia Niemiec. Nie było zgody w sprawie zasadniczej, czy podział przysłuży się bezpieczeństwu europejskiemu, czy odwrotnie — zrodzi szereg problemów zakłócających stosunki międzynarodowe. Spór toczył się wokół kwestii: czy podział powinien mieć charakter trwały, czy też przejściowy. W tym ostatnim przypadku sugerowano przeprowadzenie po jakimś czasie konsultacji społeczeństwa niemieckiego i na tej podstawie podjęcie ostatecznych decyzji. Nie było także oczywiste, jak ewentualnie podzielić Niemcy: na trzy, pięć czy siedem różnych państw. Dyskutowano rozmaite możliwości odwołując się do argumentów natury ekonomicznej, etnograficznej, historycznej, religijnej *etc.* W lipcu 1942 r. pojawiła się koncepcja tzw. linii F, która przewidywała rozbitcie Niemiec na trzy państwa. Rozwiązanie to miało pewną liczbę zwolenników, ale i ono spotykało się z ostrą krytyką. Trudno było znaleźć odpowiedź na pytanie o wzajemne stosunki między państwami niemieckimi. Niektórzy opowiadali się za wprowadzeniem zakazu federacji, ponieważ otworzyłyby to drogę do zjednoczenia; inni dopuszczali taką ewentualność twierdząc, iż w ten sposób złagodzone zostaną skutki podziału i społeczeństwo niemieckie łatwiej nań przystanie¹⁴.

Krytyczne stanowisko wobec podziału zajął gen. G. V. Strong w memorandum poświęconym temu zagadnieniu (10 VII 1941). Strong odniósł się niechętnie do samej idei tworzenia sztucznych państw niemieckich. Zwrócił on uwagę, że jeśli w ogóle, to tylko państwo zachodniemieckie byłoby zdolne do samodzielnego funkcjonowania, reszta z konieczności w nieunikniony sposób dążyłaby do zjednoczenia. Przewidywał taki bieg wydarzeń zarówno w przypadku Prus, jak i państwa południowoniemieckiego, które ciążyłoby albo ku Austrii, albo ku państwu północniemieckiemu. Zdaniem Stronga, podział wymagałby stałej okupacji terytorium niemieckiego i to już w jego przekonaniu wystarczało, by uznać to roz-

¹¹ Strukturę komórek planistycznych związanych z Departamentem Stanu dokładnie przedstawił H. A. Notter, *Postwar Foreign Policy Preparation 1939 - 1945*. Washington 1949, s. 726.

¹² F. L. Loewenheim, H. D. Langley, M. Jonas (eds.), *Roosevelt and Churchill. Their Secret Wartime Correspondence*. New York 1975, s. 26.

¹³ Por. S. Welles, *The Time for Decision*. New York, London 1944, ss. 336 - 337, 347 - 348, 352 - 360.

¹⁴ *Partition of Germany. Discussions of the Political Subcommittee 19 V 1943*. Washington, National Archives, Notter File, b. 69.

wiązanie za niepraktyczne. Ciekawe, że snując hipotetyczne rozważania na temat podziału, Strong w ostateczności godził się z rozbiem Niemiec na dwie części, wzdłuż granicy biegnącej po Łabie, oddzielającej — jak przypominał — tereny rdzennie niemieckie od podbitych na plemionach słowiańskich. Strong napisał dosłownie: „Jeśli uzna się za niezbędne podzielenie Niemiec, aby zburzyć ich militarny potencjał, to rozwiązaniem zdającym się oferować większe szanse stałego pokoju byłby podział na dwa państwa: Niemcy na zachód od Łaby z portem Bremy i wyłączeniem Hamburga oraz Niemcy na wschód od Łaby z portem Hamburga”¹⁵. Nawiasem mówiąc, Strong zastrzegał, iż projekt jego wychodzi z roboczego założenia o granicach z 1938 r. i nie uwzględnia roszczeń terytorialnych pod adresem Niemiec.

W podkomitecie do spraw terytorialnych znany geograf Isaiah Bowman podał w wątpliwość 10 VII 1942 r., czy podział w ogóle osłabi państwo niemieckie i czy lepszym rozwiązaniem nie byłoby „zmniejszyć władzę kasty wojskowej”, obniżyć poziom życia i zmienić światopogląd narodu niemieckiego¹⁶. Podkomitet do spraw bezpieczeństwa w dokumencie z 11 VII 1942 r. doszedł do wniosku, iż „podział Niemiec bez adekwatnej kontroli międzynarodowej dla utrzymania tej separacji nie sprzyjałby bezpieczeństwu. Jeśli zaś taka kontrola zaistnieje, to znika usprawiedliwienie dla podziału jako środka bezpieczeństwa”¹⁷. David Harris w opracowaniu z 10 X 1942 r. podkreślił, że idea jedności mocno zakorzeniła się w narodzie niemieckim, tak że „jeśli podjęty zostanie projekt podziału to od narodu niemieckiego nic nie można oczekiwać poza oporem”. Krótko mówiąc: podział można utrzymać tylko przy pomocy siły. Harris doszedł do następujących wniosków: podział nie rozwiąże żadnego problemu związanego z kontrolowaniem poczynań niemieckich, a wręcz przeciwnie — pomnoży trudności. Podział utrudni pogodzenie się Niemców z warunkami traktatu pokojowego i ich włączenie w nowy ład europejski; im bardziej będą surowe warunki pokoju, tym szybciej wystąpi niezgoda wśród zwycięzców i w konsekwencji — szybkie załamanie całego ładu międzynarodowego. Podział nie wzmocni poczucia bezpieczeństwa i nie przyczyni się do stworzenia trwałego porządku międzynarodowego¹⁸.

Koncepcja rozbitcia Niemiec spotkała się także z licznymi zastrzeżeniami ekonomistów. Dyskusja przeprowadzona 15 IX 1942 r. w podkomitecie ekonomicznym świadczyła o tym, że bardzo poważnie obawiano się spadku efektywności gospodarczej i dużego obniżenia standardu życiowego w razie rygorystycznego rozczłonkowania jednolitego dotąd organizmu ekonomicznego. Przewidywano, że powstałe na tym tle napięcia społeczne skanalizują się w silnym dążeniu do reunifikacji. Z drugiej strony ostrzegano, że ewentualna unia celna między nowo powstałymi państwami niemieckimi *de facto* przekreśli sensowność podziału. Ostatecznie ekonomiści skłaniali się ku koncepcji włączenia trzech nowych państw niemieckich do szerszych organizmów gospodarczych, przy czym wymieniano w tym kontekście trzy rozwiązania: unia celna obejmująca Austrię, Czechosłowację, Jugosławię, Węgry; wschodnioeuropejska unia celna, od zachodniej granicy Związku Radzieckiego do Europy Zachodniej; europejska unia celna z udziałem wszystkich państw¹⁹.

¹⁵ *Comments on Division of Germany proposed by Political Subcommittees 10 VII 1942*. Notter File, b. 76.

¹⁶ Notter File, b. 59.

¹⁷ *Preliminary Conclusions of the Security Subcommittee in Report to Post-War Military Control of Germany 11 VII 1942*, Notter File, b. 76.

¹⁸ *Some General Comments on the Partition of Germany 10 X 1942*, Notter File, b. 60.

¹⁹ Notter File, b. 80.

Dokument przygotowany 5 XI 1942 r. przez podkomitet ekonomiczny był w swoim wydźwięku dość pesymistyczny. Stwierdził on, że ewentualne perspektywy rozwojowe będzie miało państwo południowe i zachodnie, zgłosił natomiast pewne wątpliwości czy państwo wschodnie okaże się ekonomicznie żywotne²⁰. Generalnie ekonomiści byli przekonani, że rozczłonkowanie Niemiec nie przysłuży się ani gospodarce niemieckiej, ani też europejskiej.

Na początku marca 1943 r. poszczególne podkomitety sporządziły dokumenty podsumowujące ich dotychczasową pracę i zawierające wstępną ocenę koncepcji podziału Niemiec. Podkomitet do spraw terytorialnych był jednoznacznie przeciwny rozczłonkowaniu Niemiec i stanął na stanowisku, iż „podział nie może promować zarówno bezpieczeństwa, jak i dobrobytu w Europie. Na ile podział będzie skuteczny ekonomicznie, na tyle odsunie on odbudowę i nadweręży dobrobyt Niemiec i nieniemieckiej Europy”. Ostrzegł także, iż negatywne skutki podziału mogą tylko wzmocnić w społeczeństwie niemieckim dążenie do politycznego zjednoczenia. Podkomitet bezpieczeństwa uważał, że trwały podział byłby niemożliwy bez militarnej kontroli z zewnątrz, ale po jej ustanowieniu — straciłby on wszelki sens polityczny. Podkomitet do spraw politycznych był bardziej przychylnie nastawiony do koncepcji podzielenia Niemiec. Zajął on stanowisko, że jeśli w ogóle, to Niemcy należy podzielić na trzy państwa: północno-wschodnie, czyli Prusy, centralne i południowo-wschodnie. Nie wykluczał również możliwości sfederalizowania się tych trzech państw pod warunkiem, iż nie powstałyby zjednoczone siły zbrojne. Dopuszczano natomiast utworzenie unii celnej i międzynarodowe zarządzanie siecią transportową. Podkomitet zastrzegł, iż Prusy powinny być potraktowane bardziej surowo i poddane 25-letniej lub nawet dłuższej okupacji alianckiej. Ponadto eksperci tego pokomitetu zasugerowali umiędzynarodowienie niektórych obszarów, wymieniając m.in. Ruhrę, Śląsk ale także Narwik oraz Rygę²¹.

W Wielkiej Brytanii analogiczne studia prowadzono przede wszystkim w *Foreign Office*. Rozpoczęto je nieco później i ich nasilenie przypadło na okres od października 1942 r. do października 1943 r. Prace te uległy pewnemu przyspieszeniu na początku 1943 r., w związku z planowaną wizytą ministra Edena w Waszyngtonie. W *Foreign Office* opracowano wówczas specjalne memorandum ujmujące w sposób kompleksowy zagadnienie przyszłości Niemiec; minister Eden przedłożył je 8 III 1943 r. do zatwierdzenia członkom gabinetu wojennego. Tekst ten później nieznacznie przerobiony w maju 1943 r., odegrał zasadniczą rolę w procesie kształtowania się brytyjskiej polityki wobec Niemiec, w tym także stanowiska w sprawie podziału. Podkreślić przy tym trzeba, iż koncepcje *Foreign Office* wychodziły z założenia, podobnie jak amerykańskie, iż alianci będą po wojnie dysponowali dużą swobodą manewru w stosunkach z Niemcami. Przyjmowano, że Niemcy poniosą klęskę militarną i będą okupowane przez wojska sojuszników. Rozwiązania skrajne odrzucono już na wstępie: zarówno szybkie pojednanie z Niemcami, jak i absolutne podporządkowanie narodu niemieckiego. Sugerowano raczej stanowcze posunięcia w pierwszej fazie okupacji, ale po to, żeby stworzyć stabilny porządek gospodarczy, społeczny, polityczny w Niemczech i włączyć je później w nowy ład europejski.

²⁰ *Considerations on the Economic Consequences of a Proposed Partition of Germany*, Notter File, b. 80.

²¹ *Tentative Views of the Security Subcommittee (to March 10, 1943)*, 12 III 1943; *Tentative Views of the Territorial Subcommittee (March 7, 1942 — March 5, 1943)*, 10 III 1943; *Tentative Views of the Subcommittee on Political Problems (March 7, 1942 — March 6, 1943)*; Notter File, b. 54.

Foreign Office chciało wprowadzić przywrócić w przyszłości miejsce Niemcom w Europie, ale nie traciło również z oczu konieczności zabezpieczenia się przed hegemonializmem niemieckim. W tym też celu zaproponowano szereg posunięć, które miały doprowadzić do osłabienia ich pozycji międzynarodowej. Postulowano m.in. przymusowe rozbrojenie, ustanowienie międzynarodowej kontroli nad przemysłem oraz odebranie terytoriów zagarniętych siłą. W sprawach terytorialnych eksperci *Foreign Office* jednoznacznie opowiedzieli się za restauracją niepodległej Austrii, która mogłaby ewentualnie wejść w skład konfederacji środkowo-europejskiej, dalej za odbudowaniem Czechosłowacji, za przywróceniem dawnych granic między Niemcami a Holandią i Luksemburgiem, za zwrotem Alzacji i Lotaryngii. Rozważano również sprawę odłączenia Nadrenii, ale w końcu ostrożnie, zalecono jedynie rozciągnięcie kontroli alianckiej nad przemysłami zbrojeniowymi Nadrenii—Ruhry. Zaakceptowano natomiast przekazanie Polsce ziem niemieckich: Prus Wschodnich, Gdańska, Opolszczyzny, w tym wypadku uznano słuszność polskich argumentów natury strategicznej oraz konieczność zrekompensowania polskich strat na wschodzie. *Foreign Office* zaproponowało także ustanowienie międzynarodowej kontroli alianckiej nad Kanalem Kilońskim.

Ekspersi zatrudnieni w *Foreign Office* byli natomiast jawnie przeciwni podziałowi Niemiec narzuconemu siłą przez zwycięskie mocarstwa. Podobnie jak w Stanach Zjednoczonych niechęć do tego rozwiązania rosła w miarę, jak pogłębiały się studia nad tym problemem. Ekspersi doszli do przekonania, iż niemieckie poczucie jedności bardzo mocno zakorzeniło się w społeczeństwie i że przetrwa ono wszelki podział, pozostając niezmiennie i niezależne od tej czy innej formy państwa. Zwrócili uwagę, że istniejące rzeczywiście ruchy separatystyczne nigdy nie stanowiły realnego zagrożenia dla całości systemu państwowego i błędne są kalkulacje na rozkład Niemiec w wyniku działania oddolnych sił centryfugalnych. Ekspersi otwarcie uprzedzali, że jeśli w ogóle dojdzie do skutku podział Niemiec, to trzeba go będzie zaprowadzić i co gorsze stale utrzymywać przy pomocy sił zewnętrznych. Zapowiadano w związku z tym chaos gospodarczy, utrudnienia w ściąganiu reparacji i zaburzenia społeczne. Z konieczności rozważając różne hipotetyczne rozwiązania, *Foreign Office* sugerowało jako mniejsze zło ewentualne rozbiecie Niemiec na trzy państwa: Prusy włącznie z Saksonią i Hanowerem, państwo zachodniemieckie składające się głównie z Nadrenii, Westfalii i Ruhry oraz państwo południowonieemieckie obejmujące Badenię, Bawarię i Wirtembergię²². Warto zaznaczyć, że ten hipotetyczny trójczłonowy podział w ogólnym zarysie pokrywał się z amerykańską koncepcją stworzenia trzech państw niemieckich.

Rozważając przyszły kształt państwa niemieckiego, w memorandum poddano ocenie trzy rozwiązania: podzielenie Niemiec na szereg mniejszych i niezależnych państw, daleko idące okrojenie terytorialne Niemiec do tego stopnia, iż można było je pozostawić w postaci jednego państwa, w niczym nie zagrażającego sąsiedom i wprowadzenie w Niemczech ustroju opartego na zasadzie federalnej. *Foreign Office* bez niedomówień opowiedziało się za tym trzecim rozwiązaniem. Ekspersi uważali, że można udzielić poparcia naturalnym, rzeczywistym tendencjom separatystycznym w Niemczech i wykorzystać je dla zaprowadzenia luźnego ustroju federalnego o słabych kompetencjach władz centralnych. Decentralizacja państwa niemieckiego cieszyła się sympatią i poparciem zawodowych dyplomatów. Rozwiązanie to uważali za przystające do tradycji niemieckich, nie ranią-

²² A. Tyrell, *op. cit.*, ss. 148-156; L. Woodward, *British Foreign Policy in the Second World War*. London 1962, s. 438.

ce uczuć narodowych Niemców, a jednocześnie gwarantujące poczucie bezpieczeństwa pozostałym krajom europejskim.

Minister Eden w znacznym stopniu podzielał stanowisko wypracowane w jego resortcie, choć generalnie jego poglądy ulegały pewnym wahaniom w zależności od tego, czy znajdował się pod naciskiem zwolenników lub przeciwników podziału. W swoich pamiętnikach zapewniał, iż osobiście był nastawiony sceptycznie do koncepcji podzielenia Niemiec i że wynikało to z trzeźwej oceny sytuacji. Eden wyjaśniał, że jego zastrzeżenia wobec „koncepcji podziału tego kraju wynikały bardziej z wątpliwości, czy taki stan rzeczy dalby się utrzymać niż ze skrupułów wynikających z surowości takiej polityki”²³. Eden, podobnie jak jego podwładni, sądził, że zwycięskie mocarstwa mogłyby bez trudu narzucić podział, ale powątpiewał, czy starczy im woli współdziałania i wytrwałości, żeby stan ten utrzymać wbrew niemieckim dążeniom do reunifikacji. Wielka Brytania z całą pewnością nie chciała wystąpić w roli głównego strażnika podzielonych Niemiec, nie wierzyła zaś w szybką odbudowę potęgi francuskiej i musiała się liczyć z rychłym wycofaniem wojsk amerykańskich z Europy. Stąd też brytyjskie koła opiniotwórcze, nawet jeśli sympatyzowały z koncepcją surowych warunków pokojowych, to jednak zachowywały sporo rezerwy wobec projektu rozczłonkowania Niemiec.

W 1942 r. w Londynie i Waszyngtonie bardzo wnikliwie rozważono argumenty przemawiające za i przeciwko rozbiciu państwa niemieckiego. Zwolennicy podziału odwoływali się nade wszystko do konieczności stworzenia nowego ładu pokojowego opartego na zmienionym układzie sił, czyli po prostu — na materialnym osłabieniu państwa niemieckiego. Przeciwnicy podziału kładli głównie nacisk na niebezpieczeństwa wynikające ze zranienia niemieckich uczuć narodowych i naturalnego dążenia Niemców do odtworzenia zjednoczonego państwa. Pierwsi skłonni byli przemilczać narodowe aspiracje Niemców, drudzy nie doceniali duchowego i materialnego wyczerpania społeczeństwa niemieckiego po klęsce wojennej. Generalnie, zarówno w Departamencie Stanu, jak i w *Foreign Office* idea podziału Niemiec budziła więcej obaw i wątpliwości niż entuzjazmu i poparcia.

3. SPRAWA PODZIAŁU NA KONFERENCJACH MIĘDZYNARODOWYCH (1943)

Zastrzeżenia do idei podziału Niemiec sformułowane w wewnętrznych opracowaniach Departamentu Stanu i *Foreign Office* nie wywarły większego wpływu na stanowisko reprezentowane przez obydwa państwa podczas konferencji międzynarodowych. Zauważyć jednak można, iż tak jak wewnętrzne debaty w amerykańskich i brytyjskich kołach rządowych nie doprowadziły do jednoznacznych konkluzji w sprawie podziału, tak i konferencje międzynarodowe nie przyniosły żadnych konkretnych ustaleń. Dotyczy to spotkań i rozmów amerykańsko-brytyjskich w pierwszej połowie 1943, które *de facto* sprowadziły się do luźnej, zupełnie niewiążącej wymiany poglądów na zagadnienie podziału. Sytuacja powtórzyła się jednak podczas trójstronnej konferencji ministrów spraw zagranicznych oraz spotkania na szczycie w Teheranie.

Minister Eden podczas wizyty w Waszyngtonie (12–30 III 1943) bardzo ogólnie wypowiadał się na temat rozbicia Niemiec. Rozmawiając 15 III 1943 r. z prezydentem Rooseveltem podkreślił jednak, iż Stalin nie ufa Niemcom i „będzie nalegał na rozczłonkowanie Niemiec na kilka państw”²⁴. Ze swej strony mógł się zapoznać z całą gamą opinii istniejących w Waszyngtonie, od poparcia do kryty-

²³ A. Eden, *op. cit.*, s. 294.

²⁴ *Foreign Relations of the United States 1943*, (dalej: *FRUS*). Washington, t. III, s. 16.

ki podziału. Prezydent Roosevelt wystąpił w roli zwolennika wielu państw niemieckich; twierdził, że już samo oddzielenie Prus uruchomi silne tendencje separatystyczne i pozbawi Niemcy agresywności²⁵. Sumner Welles głosił, że tylko podział usunie zagrożenie niemieckie. Poza przyznaniem stronie polskiej Prus Wschodnich, co do czego zgodni byli także Roosevelt i Eden, sugerował on wyodrębnienie Prus i utworzenie 2-3 państw niemieckich. Cordell Hull zajął w rozmowie z Edenem stanowisko wymijające, utrzymywał, iż byłoby to naturalnie rozwiązanie dobre, ale miał poważne wątpliwości, czy można je narzucać siłą. Norman Davis także nie ukrywał przed Edenem swojego sceptycyzmu i mocno akcentował, że Niemcy nie pogodzą się z podziałem²⁶. W sumie Eden mógł z tego odnieść wrażenie, iż idea rozczłonkowania Niemiec krytykowana jest co prawda na niższych szczeblach administracji, ale ma za sobą mocne poparcie prezydenta.

W czasie rozmów z politykami amerykańskimi Eden był raczej bierny i co najwyżej wspominał ogólnikowo, iż pryncypialnie nie sprzeciwia się podziałowi. W Waszyngtonie zaprezentował, podobnie jak wcześniej w Moskwie, stanowisko nacechowane rezerwą. Zupełnie inaczej zachował się premier Churchill, który w czasie spotkania 22 V 1943 r. w Waszyngtonie z wiceprezydentem Henry Walacem i sekretarzem wojny Henry Stimsonem chętnie podjął rozmowę na temat podziału i wyłożył szczegółowo swoje własne propozycje. Churchill wrócił przede wszystkim do koncepcji odłączenia Prus od reszty Niemiec i raz jeszcze dał wyraz przekonaniu, iż Prusy ponoszą historyczną odpowiedzialność za agresywną politykę Niemiec. Ponadto zaproponował wyodrębnienie Bawarii i złączenie jej z Austrią w ramach szerszej konfederacji naddunajskiej. Innymi słowy, premier brytyjski wyłożył program odtworzenia w Europie ośrodka siły, który miał w takim stopniu chronić równowagę, jak kiedyś czyniły to Austro-Węgry. Nawiasem mówiąc, Churchill zawsze uważał rozpad monarchii habsburskiej za przyczynę wielu nieszcześć w stosunkach europejskich²⁷.

Dwustronne kontakty amerykańsko-brytyjskie nie wносиły żadnych nowych elementów do procesu planowania polityki w sprawie podziału. Potwierdził to wyraźnie przebieg amerykańsko-brytyjskiej konferencji na szczycie w Quebecu (14-24 VIII 1943). Ciekawe, że tym razem strona amerykańska była wyjątkowo dobrze przygotowana do przedyskutowania kwestii rozczłonkowania Niemiec. Przed wyjazdem z Waszyngtonu sekretarz Cordell Hull otrzymał z Departamentu Stanu rzeczywiście bardzo wnikliwe, wszechstronne i wielowariantowe opracowanie poświęcone podziałowi. Nie zawierało ono żadnych jednoznacznych rekomendacji, ale szczegółowo wyliczało wszelkie trudności związane z wcieleniem w życie tej koncepcji²⁸. Kwestia podziału nie była jednak dyskutowana w Quebecu wyjąwszy krótką wymianę zdań między Edenem i Hullem, z której nic nie wynikało. Eden zauważył, że najlepszym rozwiązaniem byłby rozpad Niemiec wskutek działania rozbudzonych sił separatystycznych, z czym oczywiście Hull się zgodził, dorzucając tylko, że trudno będzie siłą narzucić i siłą utrzymać podział Niemiec.

W czasie konferencji ministrów spraw zagranicznych trzech mocarstw w Moskwie (18 X-1 XI 1943) kwestia podziału wystąpiła na marginesie obrad. Wydaje

²⁵ Por. J. S. n e l l, *Wartime Origins of the East-West Dilemma over Germany*. New Orleans 1959, s. 33.

²⁶ FRUS, 1943, t. III, ss. 15-16, 18; H. F e i s, *Churchill, Roosevelt, Stalin. The War They Waged and the Peace They Sought*. New Jersey 1957, s. 124.

²⁷ FRUS. *The Conferences at Washington and Quebec*. Washington 1970, ss. 167-168; W. S. Churchill, *op. cit.*, t. IV, s. 804.

²⁸ *Ibidem*, ss. 762-788.

się zresztą, iż żaden z ministrów nie był w istocie przygotowany do podjęcia rzeczowej dyskusji. Charakterystyczna była niejasna sytuacja Cordell Hulla. Przed wyjazdem odbył on 5 X 1943 r. rozmowę z prezydentem Rooseveltem, który na początku stwierdził, że „sprzyja podziałowi Niemiec na trzy lub więcej państw, całkowicie suwerennych lub połączonych siecią wspólnych usług w odniesieniu do poczty, łączności, linii kolejowych, ceł, prawdopodobnie energetyki (choć uważał, że urządzenia energetyczne powinny działać na bazie kontynentalnej) etc. Nowe państwa niemieckie nie powinny prowadzić działalności militarnej, włącznie ze szkoleniem wojskowym i przemysłem zbrojeniowym”²⁹. Roosevelt wypowiedział się także za oddzieleniem Prus Wschodnich od Niemiec. Ale pod wpływem argumentów Cordell Hulla prezydent z charakterystyczną dlań dezynwolturą szybko zmodyfikował poglądy. Otóż na początku kategorycznie wypowiadał się on za podziałem, pod koniec zaś mówił wymijająco, iż po kapitulacji Niemiec nastanie „okres prób i błędów” i można wtedy będzie cofnąć podział, jeśli nie zda on egzaminu w praktyce.

Cordell Hull był wszelako jedynym ministrem, który do Moskwy przywiózł sformowany na piśmie wstępny zarys sugestii odnośnie do potraktowania Niemiec po wojnie. Nie przewidywały one polityki nadmiernie surowej i bardziej ostrzeżęły niż popierały rozczłonkowanie Niemiec. Odpowiedni pakiet dokumentów Hull przekazał 23 X 1943 r. na ręce Mołotowa i Edena. Ministrowie zgodzili się co do zasady odbudowania niepodległej Austrii i oddzielenia Prus Wschodnich na korzyść Polski, ale ich stanowisko w sprawie podziału nie było wyklarowane. Hull wyjaśnił Mołotowowi, który był nieco rozczarowany łagodnymi propozycjami amerykańskimi, że w Waszyngtonie opinie w sprawie podziału są podzielone. Mołotow powiedział, że rozwiązanie to cieszy się poparciem w ZSRR, przyznał jednak, że problem ten wymaga dalszych studiów. Eden znów powtórzył, że Anglicy są niechętni pozostawieniu zjednoczonych Niemiec, że chętnie poprą ruchy separatystyczne, ale że są przeciwni narzucaniu podziału siłą³⁰. Trzej ministrowie zgodnie narzekali, że o ile czołowi politycy w ich krajach są za podziałem, to eksperci zgłaszają stanowczy sprzeciw. Mimo że dyskusje te były mało owocne, to jednak na konferencji zapadły dwie decyzje interesujące z punktu widzenia dalszych losów sprawy podziału. Po pierwsze, 30 X 1943 r. podpisano deklarację zapowiadającą odbudowanie niepodległej Austrii; po drugie, postanowiono utworzyć Europejską Komisję Doradcą, która miała przedyskutować problemy związane z przyszłością Niemiec.

Krótko po zakończeniu konferencji moskiewskiej kwestia rozczłonkowania Niemiec wypłynęła podczas spotkania Churchill—Roosevelt—Stalin w Teheranie (28 XI - 1 XII 1943), choć znowu zagadnienie to pojawiło się na marginesie rozmów, tuż przed zamknięciem obrad³¹. Znamienne, że tym razem z inicjatywą wystąpił prezydent Roosevelt, znajdują zresztą poparcie Churchilla, podczas gdy Stalin zajął postawę nacechowaną rezerwą. Warto podkreślić, że wypowiedzi Roosevelta i Churchilla bardzo odbiegały od ostrożnych sugestii zawartych w opracowaniach Departamentu Stanu i *Foreign Office*. Obydwaj szermowali radykalnymi projektami

²⁹ FRUS. 1943, t. I, s. 542.

³⁰ *Ibidem*, ss. 631 - 632.

³¹ FRUS. *Diplomatic Papers. The Conferences at Cairo and Teheran 1943*. Washington 1961, ss. 253, 511, 600 - 603, 847, 882; *Teheran—Jatta—Poczdami. Dokumenty konferencji szefów rządów trzech wielkich mocarstw*. Warszawa 1970, ss. 83 - 86; W. S. Churchill, *op. cit.*, t. IV, s. 690; t. V, ss. 360, 400 - 402; R. E. Sherwood, *Roosevelt and Hopkins. An Intimate History*. New York 1948, ss. 797 - 798.

i przechodzili do porządku dziennego nad wszelkimi wątpliwościami. Trudno oprzeć się wrażeniu, iż nade wszystko chcieli oni zamanifestować gotowość do narzucenia Niemcom surowych warunków pokojowych. Roosevelt prawdopodobnie traktował poważniej ideę podziału. W każdym razie już w czasie podróży do Teheranu na pokładzie okrętu *Iowa* mówił 19 XI 1943 r. z całym przekonaniem o podziale Niemiec na część południową, czyli katolicką; północną, czyli protestancką oraz resztę „pruską”³². Ale nie można wykluczyć, iż rację miał R. Dallek, który twierdził, że Roosevelt w Teheranie poparł ideę podziału głównie dlatego, aby rozprószyć obawy i nieufność Stalina co do intencji państw zachodnich³³.

W dywagacjach Churchilla i Roosevelta na temat rozczłonkowania Niemiec charakterystyczny był jeden wspólny wątek, a mianowicie tendencja do obciążania Prus odpowiedzialnością za agresywność niemiecką i do ukarania ich bardziej surowymi warunkami pokojowymi. Roosevelt mówił o odrębnym potraktowaniu Prus, które miały być „możliwie osłabione i zmniejszone terytorialnie”. Churchill podjął ulubioną myśl, że Prusy były źródłem wszelkiego zła w Niemczech. „W każdym bądź razie — mówił — z Prusakami postąpiłbym znacznie surowiej niż z pozostałymi Niemcami. Niemcy Południowe nie rozpoczną nowej wojny”³⁴. Pogląd ten miał interesujące implikacje. Wynikało z niego, że agresywność niemiecka pochodziła z tradycji pruskich, a nie z systemu totalitarnego i że wskutek tego można geograficznie zdyferencjować politykę wobec społeczeństwa niemieckiego. W rezultacie ciężar winy za wojnę i zbrodnie spocząłby na Prusach, z pominięciem nie tylko Austrii, ale i reszty Niemiec. Stalin przyjął wywody o szczególnej odpowiedzialności Prus niechętnie i podejrzliwie, być może z obawy przed zawężeniem obszaru ściągania reparacji. Zauważył, iż żołnierze niemieccy „walczą z jednakową zaciekłością”, bez względu na prowincję, z której pochodzą. Przyznał jedynie, iż żołnierze austriaccy zachowują się inaczej.

Prezydent Roosevelt przedłożył własny projekt podziału Niemiec, zaznaczając mimochodem, iż opracował go osobiście dwa miesiące wcześniej. Przewidywał on utworzenie pięciu samodzielnych, odrębnych organizmów państwowych: 1. Prusy, które miały być terytorialnie pomniejszone, 2. Hanower i północno-zachodnia część Niemiec, 3. Saksonia z okręgiem Lipska, 4. Hesja-Darmstadt, Hesja-Kassel, obszary położone na południe od Renu, 5. Bawaria, Badenia, Wirtembergia. Poza tym Roosevelt uważał, że od Niemiec należy oddzielić Hamburg oraz teren Kanału Kiłońskiego, które miały się znaleźć pod zarządem Narodów Zjednoczonych lub czterech mocarstw. Ruhra i Saara też miały zyskać specjalny status i znaleźć się pod kontrolą międzynarodową albo Narodów Zjednoczonych, albo też „całej Europy”.

Churchill zaproponował prostsze rozwiązanie: wydzielenie Prus na „ciężkich warunkach” oraz włączenie Niemiec Południowych do federacji naddunajskiej. Jeśli wziąć pod uwagę, że z tej części Niemiec miała być w znacznym stopniu zdjęta wina za wojnę, to zgodnie z koncepcją Churchilla powstałaby nowa kombinacja państwowa, oznaczająca przebudowanie nie tylko kształtu państwowego Niemiec, ale i układu stosunków europejskich. Churchill tłumaczył, że jeśli nowo powstałe części Niemiec nie zostaną włączone do większych całości, to podział będzie po prostu nietrwały. Spostrzeżenie to było całkiem rozsądne, ale w konkretnym wypadku implikowało stworzenie *unctim* między rozczłonkowaniem Niemiec

³² FRUS. *Diplomatic Papers. The Conferences at Cairo*, op. cit., s. 253.

³³ R. Dallek, *Franklin D. Roosevelt and American Foreign Policy, 1932 - 1945*. Oxford, New York, Toronto, Melbourne 1979, s. 438.

³⁴ *Teheran—Jatta—Poczdami*, op. cit. ss. 84 - 85.

a utworzeniem konfederacji naddunajskiej, czyli nowego ośrodka siły w Europie Południowo-Wschodniej. Nie było to zgodne z radzieckimi celami politycznymi wobec tego regionu.

Podczas spotkania w Teheranie Stalin otwarcie wypowiedział się za surowymi warunkami pokoju z Niemcami, przede wszystkim za materialnymi gwarancjami bezpieczeństwa. Domagał się m.in. przesunięcia granic Polski na zachód, demilitaryzacji Niemiec, okupacji punktów strategicznych ważnych w Europie i na Dalekim Wschodzie³⁵. Stalin zaakceptował zasadę podzielenia Niemiec, ale *unctim* stworzone przez Churchilla sprowokowało go do ostrej repliki. „Nie podoba mi się — mówił — plan nowych ugrupowań państw. Jeśli zapadnie decyzja o podziale Niemiec, to nie należy tworzyć nowych ugrupowań. Bez względu na to, czy Niemcy zgodnie z propozycją Roosevelta będą rozczłonkowane na pięć czy na sześć państw i dwa okręgi, to plan Roosevelta w sprawie osłabienia Niemiec może być rozpatrzony (...) Niezależnie od tego, jak podchodzilibyśmy do sprawy rozczłonkowania Niemiec, nie należy tworzyć nowych, niezdolnych do życia związków państw dunajskich. Węgry i Austria powinny istnieć oddzielnie od siebie”³⁶. Idea podziału Niemiec w opakowaniu federacji naddunajskiej musiała zaniepokoić Stalina i nic dziwnego, że nie krył niechęci do propozycji Churchilla. Jednocześnie wyrażał się przychylnie o planie Roosevelta, dla ZSRR raczej korzystnym, bo osłabiającym politycznie centrum Europy.

W Teheranie ani formalnie, ani nieformalnie nie podjęto żadnych decyzji co do przyszłego kształtu państwowości niemieckiej. Churchill, Roosevelt i Stalin nie ustalili, czy Niemcy mają być po wojnie podzielone na kilka państw, czy też mają przetrwać jako jedno państwo. Z drugiej strony, każdy z uczestników konferencji mógł wyjechać z wrażeniem, iż jego partnerzy opowiadają się za podziałem i że otwarty pozostaje tylko problem, w jaki sposób dokonać rozbicia Niemiec. W każdym razie Stalin mógł sądzić, iż Churchill i Roosevelt w zasadzie udzielili poparcia dla rozczłonkowania Niemiec i na odwrót, premier brytyjski i prezydent amerykański wyjechali z Teheranu przekonani, iż strona radziecka w podziale widzi gwarancję bezpieczeństwa powojennego. W rezultacie wytworzyła się sytuacja pełna niedomówień i niedopowiedzeń. Pozornie uzgodniono zasadę postępowania, ale *de facto* nic nie uczyniono, żeby ją przestudiować pod kątem wprowadzenia w życie.

Brak konkretnych ustaleń na najwyższym szczeblu odbił się negatywnie na dalszych kontaktach przedstawicieli mocarstw oraz na rozmowach poświęconych podziałowi. W Teheranie postanowiono, że sprawa przyszłości Niemiec, w tym naturalnie również ich podzielenia, przestudiuje nowo powołana Europejska Komisja Doradcza obradująca w Londynie. Gremium to nie posiadało jednak klarownych dyrektyw politycznych i prace nad zagadnieniem podziału utknęły w martwym punkcie. Przedstawiciel Wielkiej Brytanii sir William Strong próbował wnieść ten problem pod obrady, ale skończyło się to niepowodzeniem. W marcu 1944 r. delegacja amerykańska zaproponowała utworzenie grupy roboczej do przedyskutowania podziału, ale i ta próba spełzała na niczym. Praktycznie zagadnienie podziału znowu zniknęło z porządku obrad między wielkimi mocarstwami, stało się natomiast w ciągu 1944 r. przedmiotem wewnętrznych sporów w Stanach Zjednoczonych i Wielkiej Brytanii.

³⁵ Por. W. T. Kowalski, *Problem niemiecki w polityce ZSRR (1941-1945)*. „Przegląd Zachodni” nr 3-4/1967, ss. 95-119.

³⁶ *Teheran—Jaita—Poczdam, op. cit.*, s. 85.

4. KONTROWERSJE NA TLE PODZIAŁU NIEMIEC W WIELKIEJ BRYTANII
I STANACH ZJEDNOCZONYCH (1944)

Spory wokół podziału Niemiec nasiliły się w Wielkiej Brytanii i Stanach Zjednoczonych w drugiej połowie 1944 r., a więc pod wpływem pomyślniej inwazji w Normandii i doniesień o radzieckiej polityce na terenach wyzwolonych spod okupacji niemieckiej. Dyskusja nad przyszłością państwa niemieckiego toczyła się w cieniu nadchodzącego zwycięstwa i rosnącej świadomości, iż w najbliższym czasie Niemcy zostaną wyeliminowane jako państwo zagrażające pokojowi europejskiemu. Zbliżający się koniec wojny naglił do udzielenia odpowiedzi na zasadnicze pytania: co należy uczynić, żeby Niemcy ponownie nie sięgnęły po hegemonię w Europie? czy radykalne osłabienie Niemiec rzeczywiście zagwarantuje pokój w Europie, czy stanie się źródłem nowej destabilizacji stosunków europejskich? czy decyzje wobec Niemiec powinny być tak surowe, żeby przekreślić ich samodzielny byt w dotychczasowym kształcie państwowym, czy też należy otworzyć przed Niemcami drogę powrotu do społeczności europejskiej? Spór wokół odpowiedzi na te pytania skupił się przede wszystkim na sprawie podziału oraz ograniczenia niemieckiego potencjału gospodarczego.

Amerykańska opinia publiczna opowiadała się w zasadzie za surowymi warunkami pokoju z Niemcami. Z sondaży przeprowadzonych w 1944 r. wynikało, iż 73% badanych popierało zredukowanie Niemiec do roli trzeciorzędnego państwa. W latach 1944-1945 aż 30-40% ankietowanych sprzyjało rozczłonkowaniu Niemiec³⁷. Można więc sądzić, iż po wojnie rozbić Niemiec nie wzbudziłoby sprzeciwu ze strony społeczeństwa amerykańskiego. Z drugiej strony pamiętać trzeba, że w Stanach Zjednoczonych zawsze była mocno zakorzeniona idea samostanowienia i najprawdopodobniej po opadnięciu fali wrogości w społeczeństwie amerykańskim zrodziłyby się wątpliwości co do słuszności podziału. W każdym razie, na dłuższą metę trzeba się było liczyć z tym, że opór i krytyczne nastawienie Niemców do narzuconego podziału spotkają się z pozytywnym oddźwiękiem w Stanach Zjednoczonych³⁸.

W pierwszej połowie 1944 r. Departament Stanu wyraźnie skłaniał się ku idei łagodniejszych warunków pokoju z Niemcami. W wielu dokumentach przygotowanych przez eksperów w tym czasie dostrzec można niechęć do koncepcji podziału. Uprzedzono przed oporem ze strony Niemców, przed chaosem politycznym, społecznym i gospodarczym. *Inter-Divisional Committee on Germany* w rekomendacji z 15 V 1944 r. wyraźnie głosił, iż „Niemcy nie powinny być rozczłonkowane”³⁹. Departament Stanu krytykował ideę podziału, wspierał natomiast pomysł zdecentralizowania państwa niemieckiego i nadania mu struktury federalnej. W tym też duchu przygotował swoje zalecenia utworzony w styczniu 1944 r. *Post-War Programms Committee*, działający pod przewodnictwem Edwarda R. Stettiniusa. Komitet ten opracował dokument programowy, który w lipcu 1944 r. został zaakceptowany przez sekretarza stanu Cordella Hulla. Wymieniał on dokładne wszystkie argumenty przeciwko podziałowi i jednoznacznie preferował decentralizację oraz federalizację państwa niemieckiego. Koncepcja ta wyraźnie nabierała na znaczeniu i cieszyła się coraz większą popularnością w Departamencie Stanu. Generalny spór o politykę wobec Niemiec wybuchł jednak na zupełnie innym tle, a mia-

³⁷ J. Snell, *op. cit.*, s. 12.

³⁸ Por. G. Moltmann, *Amerikas Deutschlandpolitik im Zweiten Weltkrieg. Kriegs- und Friedensziele 1941-1945*. Heidelberg 1958, s. 101.

³⁹ *The Treatment of Germany: Policy Recommendation 15 V 1944*. Notter File, b. 111.

nowicie zakresu restrykcji, które miały być nałożone po wojnie na gospodarkę niemiecką.

W dniu 4 VIII 1944 r. specjalny komitet w Departamencie Stanu zaaprobował program polityki ekonomicznej wobec pokonanych Niemiec, który przewidywał ustanowienie kontroli nad gospodarką niemiecką i wyeliminowanie jej przewagi w Europie, ale położył także nacisk na krótki okres pobierania reparacji i utrzymanie poziomu produkcji zapewniającej skromny standard życiowy. Warunki te nie były przesadnie łagodne dla Niemiec, ale na pewno przyświecała im myśl perspektywicznego włączenia gospodarki niemieckiej do systemu światowego. Z dokumentem tym zapoznał się podczas podróży do Wielkiej Brytanii sekretarz skarbu Henry Morgenthau. Jego reakcja była nad wyraz gwałtowna i jednoznacznie wroga wobec zaleceń Departamentu Stanu. Morgenthau chciał pokoju kartagińskiego. Godzi się zaznaczyć, iż spotkało się to od razu z krytyką współpracowników ambasady amerykańskiej w Londynie. Philip Mosely podczas dyskusji 12 VIII 1944 r. prorokował, że zdegradowanie państwa niemieckiego, zniszczenie gospodarki niemieckiej uzależni Niemcy, a wraz z tym całą Europę od Związku Radzieckiego⁴⁰.

Po powrocie do Waszyngtonu sekretarz skarbu interweniował u Roosevelta w sprawie zbyt łagodnych warunków pokoju, jakie zostały wypracowane przez zawodowych dyplomatów z Departamentu Stanu. Postawa prezydenta była zachęcająca i w Departamencie Skarbu utworzono grupę roboczą pod przewodnictwem Harry Dexter White'a która 4 IX 1944 r. sprokurowała program znany w literaturze przedmiotu pod nazwą Planu Morgenthaua. Plan ten zawierał szereg propozycji zmierzających do przekształcenia życia społeczno-gospodarczego Niemiec, m.in. demilitaryzację Niemiec, długotrwałą ich okupację przez wojska ZSRR, Francji i innych państw europejskich (USA miały wycofać swoją armię nazajutrz po zwycięstwie), dezindustrializację Ruhry (przez zamknięcie kopalń, rozebranie fabryk, wywiezienie urządzeń w ramach reparacji), reformy społeczne dokonane pod osłoną armii okupacyjnych, takie jak: likwidacja wielkiej własności, przesiedlenie robotników po zamknięciu fabryk etc. Inna część planu dotyczyła zmiany kształtu terytorialno-państwowego Niemiec, które miały być podzielone na dwa państwa: 1. Badania, Bawaria, Wirtembergia; 2. reszta Prus, Saksonia, Turyngia, Kanał Kiłoński, Ruhra i Nadrenia miały być umiędzynarodowione. Polska miała dostać Prusy Wschodnie i Śląsk, Francja — Saarę, Dania — Szlezwik i Holsztyn⁴¹.

Plan Morgenthaua był niewątpliwie konstrukcją ciekawą i zastanawiającą, która od początku budziła spore kontrowersje. W zasadzie po dzień dzisiejszy trudno określić, co w istocie powodowało sekretarzem skarbu, poza osobistymi ambicjami, których rzeczywiście mu nie brakowało. Możliwe, że obawiał się po prostu nazbyt łagodnego traktatu pokojowego i trend w tym kierunku postanowił zahamować występując z koncepcją diametralnie przeciwną. Był pod wrażeniem wizyty w Londynie, ciężkiej sytuacji gospodarczej Wielkiej Brytanii i zapewne nieobca była mu myśl osłabienia konkurencyjności przemysłu niemieckiego. Niekiedy przypomina się, że Morgenthau i White byli pochodzenia żydowskiego i mogły nimi powodować resentymy antyniemieckie. Istnieje także hipoteza, iż za Planem Morgenthaua kryła się bardzo przemyślna gra dyplomacji radzieckiej. Projekt ten był istotnie bardzo korzystny dla Związku Radzieckiego, brak

⁴⁰ J. M. Blum, *Deutschland ein Ackerland? Morgenthau und die amerikanische Kriegspolitik 1941-1945. Aus den Morgenthau-Tagebüchern*. Düsseldorf 1968, ss. 204-239.

⁴¹ *Ibidem*, ss. 226-229.

jednak pewności co do charakteru i zakresu powiązań White'a z organizacjami komunistycznymi i wywiadem radzieckim⁴².

Istota Planu Morgenthaua polegała na równoczesnym zaostrzeniu całej gamy środków, które dotąd rozważano w pewnej izolacji. I tak, postulat ograniczeń gospodarczych przekształcił się w program dezindustrializacji i agraryzacji; koncepcja przesunięć granicznych zamieniła się w szeroko zakrojony plan anektowania lub umiędzynarodowienia ziem niemieckich; w dodatku reszta kadłubowych Niemiec miała być podzielona na dwie części. Plan był politycznym dziwolągiem. W razie zrealizowania musiałby doprowadzić do stworzenia militarnej, politycznej, ekonomicznej i społecznej pustki w centrum Europy. Pustkę tę oferował następnie Związkowi Radzieckiemu, który jako jedyne z wielkich mocarstw miał wziąć udział w okupacji i nadzorować przebieg niezbędnych reform wewnętrznych. Z punktu widzenia interesów amerykańskich wszystko to było ryzykowne lub wręcz niebezpieczne. Plan Morgenthaua nie mógł zyskać całościowego poparcia w Waszyngtonie, ale w szczegółach posiadał pewne cechy atrakcyjne. Apelował on zrećźnie do skrytych nastrojów izolacjonistycznych, bowiem przyrzekał szybkie wycofanie wojsk amerykańskich bez wyrzekania się podstawowego celu, który mobilizował społeczeństwo — zniszczenie Niemiec i zabezpieczenie przed ich hegemonializmem⁴³. Ponadto jego poszczególne elementy, takie jak podział Niemiec lub silne ograniczenie ich potencjału gospodarczego, mogły się spotkać z selektywnym poparciem.

Doraźnie Plan Morgenthaua spełnił ważną rolę polityczną. Zahamował panujący w Departamencie Stanu trend w kierunku złagodzenia warunków pokoju, żeby w ten sposób umożliwić Niemcom po jakimś czasie powrót do społeczności międzynarodowej. W każdym razie odtąd Departament Stanu nie tylko stracił uprzywilejowaną pozycję w planowaniu polityki powojennej, ale i znalazł się w defensywie wobec konkurujących z nim innych odłamów waszyngtońskiej administracji. Doszło do personalnej rywalizacji między Cordell Hullem (Departament Stanu), Henrym Stimsonem (Departament Wojny) i Henrym Morgenthauem (Departament Skarbu). Hull i Stimson byli od początku niechętni Planowi Morgenthaua, ale wiedzieli, że spotkał się on z przychylną reakcją Roosevelta. Cordell Hull początkowo ustąpił w sprawie podziału i agraryzacji Niemiec, ale polegało to na tym, że zasugerował odłożenie zagadnienia podziału i większe nieco restrykcje gospodarcze. Stimson krytykował całość, zwłaszcza zaś ideę agraryzacji Niemiec. Na początku września 1944 r. w Komitecie rządowym, składającym się z przedstawicieli trzech departamentów zapanował impas, z tym że inicjatywa wciąż spoczywała w rękach Morgenthaua. Sytuacja ta zmieniła się po konferencji amerykańsko-brytyjskiej w Quebecu (11 - 16 IX 1943), gdy przyjęte na niej ustalenia o ograniczeniu przemysłu niemieckiego stały się przedmiotem polemik prasowych.

Od połowy września 1944 r. pozycja zwolenników Planu Morgenthaua, którzy *nota bene* nigdy nie tworzyli znaczącej siły nacisku, zaczęła bardzo szybko słabnąć. Cordell Hull i Henry Stimson przeszli do ofensywy i poddali krytyce postanowienia konferencji w Quebecu, które Churchill i Roosevelt podpisali pod wpływem argumentacji Morgenthaua. W prasie amerykańskiej mnożyły się ataki na szczegóły Planu Morgenthaua, które przeciekły do wiadomości publicznej⁴⁴. Zbliżał się termin wyborów prezydenckich, Roosevelt zawsze był wyczulony na reakcję opinii społecznej, szybko więc zmienił stanowisko i wycofał poparcie dla Morgenthaua.

⁴² Por. J. Snell, *op. cit.*, ss. 77 - 78.

⁴³ H. Feis, *op. cit.*, s. 367.

⁴⁴ Por. J. Snell, *op. cit.*, ss. 97 - 98.

Zaczął zapewniać Stimsona, iż nigdy nie pragnął przekształcenia Niemiec w kraj czysto rolniczy, a Cordell Hulla uspokajał, że dąży tylko do nałożenia kontroli, a nie do likwidacji przemysłu Ruhry i Saary. Praktycznie koncepcje Morgenthaua, naturalnie wzięte jako całość, zostały odrzucone na przełomie września i października. Podkreślić jednak trzeba, że pewne ich elementy, zwłaszcza w sferze gospodarczej, przetrwały i znalazły swoje odbicie w wytycznych dla polityki okupacyjnej znanych pod akronimem JCS 1067.

Departament Stanu przedłożył Rooseveltowi 29 IX 1944 r. memorandum, które w znacznej mierze ujawniało nawrót do dawnej linii politycznej. Zawierało ono wyrazy poparcia dla demilitaryzacji, denazyfikacji, kontroli przemysłu niemieckiego, ale w sprawie podziału zalecało dużą ostrożność. „Żadna decyzja — stwierdzono — nie powinna być podjęta odnośnie do ewentualnego podziału Niemiec (odróżnianego od terytorialnej amputacji) dopóki nie zorientujemy się w sytuacji wewnętrznej i w postawie naszych głównych sojuszników wobec tej sprawy. Powinniśmy zachęcać do zdecentralizowania niemieckiej struktury rządowej, a jeśli powstaną tendencje do spontanicznego podziału Niemiec, to nie należy do nich zniechęcać”⁴⁵. Roosevelt powiedział 3 X 1944 r. rozbrajająco do Stimsona, że sam nie pojmuje, jak mógł złożyć podpis pod uzgodnieniami w Quebecu. Dwa dni później wobec Hulla i Stettinusa poparł wprawdzie rozczłonkowanie Niemiec, ale dodał też zapewnienie, iż „cały okres przejściowy musi być okresem prób i błędów”. Nie wykluczył cofnięcia podziału, gdyby nie sprawdził się on w życiu⁴⁶. W piśmie do Hulla i Stimsona z 20 X 1944 r. podtrzymał twarde stanowisko w sprawach ekonomicznych, ale zgodził się na odłożenie kwestii podziału. W dniu 20 X 1944 r. prezydent Roosevelt zajął następujące stanowisko: „nie należy podejmować żadnej decyzji co do ewentualnego podziału Niemiec”⁴⁷.

Spór na tle polityki wobec Niemiec rozegrał się mniej więcej w tym samym czasie również w Londynie. Miał on jednak zupełnie inne podłoże i własną genezę. Kontakty między amerykańskimi i brytyjskimi komórkami planowania były nieznaczne i raczej przypadkowe. Prawda, że na początku marca 1944 r. George Kennan udostępnił Johnowi M. Troutbeckowi, kierownikowi sekcji niemieckiej w *Foreign Office*, dokumentację dyskusji prowadzonej w Departamencie Stanu na temat podziału Niemiec. Wynikało z niej, że Amerykanie, najpierw przychylni rozczłonkowaniu, doszli jednak do wniosku, iż skutki negatywne przeważają nad pozytywnymi. Po przeanalizowaniu stanowiska mocarstw Troutbeck doszedł 6 III 1944 r. do wniosku, iż USA nie poparą rozbicia i że orędownikiem tej koncepcji może być jedynie ZSRR oraz związana z nim Czechosłowacja⁴⁸. *Foreign Office* obawiało się konfliktu na tym tle ze Związkiem Radzieckim, chciało jednak wyjaśnić stanowisko brytyjskie, zwłaszcza wobec perspektywy rozmów na forum Europejskiej Komisji Doradczej. Z tego też powodu *Foreign Office* zwróciło się 7 VI 1944 r. do kół wojskowych o zaopiniowanie kwestii podziału.

W brytyjskich kołach wojskowych od dłuższego czasu bardzo sceptycznie oceniano możliwości powojennej współpracy ze Związkiem Radzieckim. Szef sztabu imperialnego Alan Francis Brooke i szef sztabu lotnictwa Charles F. A. Portal nie wierzyli w uzgodnienie z ZSRR wspólnego postępowania wobec Niemiec, dlatego też domagali się szybkiego wytyczenia stref okupacyjnych i swobody działania na ich terenie. Wątpliwości te nie dotyczyły trudności natury technicznej, obawiano

⁴⁵ FRUS. *The Conferences at Malta and Yalta 1945*. Washington 1955, s. 157.

⁴⁶ *Talks with FDR 1942 - 1944*, Notter File, b. 54.

⁴⁷ FRUS. *The Conferences at Malta and Yalta 1945*, op. cit., s. 159.

⁴⁸ A. Tyrell, op. cit., s. 440.

się przede wszystkim konfliktów na tle wzrostu wpływów radzieckich. Niepokój ten podzielali również niektórzy członkowie rządu. Minister do spraw indyjskich Leo Amery w listach do premiera Smutsa z 15 XII 1943 r. i 8 V 1944 r. podkreślał, że ukarane i osłabione Niemcy trzeba włączyć do „wspólnoty europejskiej”, tak aby potencjał niemiecki nie znalazł się w zasięgu wpływów radzieckich. Przekonanie o grożącym w przyszłości niebezpieczeństwie radzieckim doprowadziło do tego, że w drugiej połowie 1944 r. szefowie sztabu udzielili poparcia dla idei podziału Niemiec. Podważali oni dotychczasowe koncepcje *Foreign Office*, które wychodziły z założenia o zachowaniu jednego państwa niemieckiego i opierały się na przekonaniu, iż można będzie po wojnie kontynuować współpracę ze Związkiem Radzieckim.

Minister obrony Percy J. Grigg naświetlił nieco bliżej stanowisko kół wojskowych w dniu 20 VII 1944 r. w czasie posiedzenia komitetu ministerialnego. Wyjaśnił on, że wojskowi traktowali nadzieje na powojenną współpracę za czystą „chimere” i uważali, że z góry trzeba się pogodzić z tym, że władze radzieckie na wschód od Berlina będą prowadziły własną politykę, której Stany Zjednoczone nie będą się mogły i chciały przeciwstawić. W związku z tym — nalegano — trzeba, nie przerywając kontaktów z innymi mocarstwami, myśleć przede wszystkim kategoriami własnego bezpieczeństwa, a więc umocnić współdziałanie z członkami Wspólnoty Brytyjskiej i małymi krajami Europy Zachodniej. Koła wojskowe podkreślały, że zarówno w Austrii, jak i w Niemczech trzeba się zdystansować od polityki zbyt represyjnej i starać się o pozyskanie miejscowej ludności. Krótco potem, szefowie sztabu zwrócili się 27 VII 1944 r. do *Foreign Office*, wyrażając wątpliwości, czy przyszła organizacja międzynarodowa będzie efektywna i rzeczywiście zapewni pokój. Raz jeszcze uprzedzili, że państwu zachodnim zagraża po wojnie konflikt ze Związkiem Radzieckim. Podkreślili również, że militarna obrona Europy Zachodniej wymaga głębi strategicznej i do tego potrzebne są Niemcy lub co najmniej ich część⁴⁹.

Szefowie sztabu wyłożyli swoje poglądy na przyszłość Niemiec w memorandum z 9 IX 1944 r., w którym wypowiedzieli się m.in. za ideą rozczłonkowania. Koła wojskowe posłużyły się argumentacją dwojakiego rodzaju. Stwierdziły najpierw, że rozczłonkowanie Niemiec uniemożliwi im ponowną agresję, co zapewni bezpieczeństwo Wielkiej Brytanii i zachowanie pokoju w Europie. Wojskowi uważali ponadto, że dzięki podziałowi można będzie ustanowić korzystną dla Wielkiej Brytanii równowagę sił w stosunkach z ZSRR. Rozumowali oni w ten sposób, że należy się liczyć z pogorszeniem stosunków ze Związkiem Radzieckim i że wówczas trzeba się będzie uciec do jakiejś formy pomocy ze strony Niemiec. Z kolei pomoc i wsparcie Niemiec można uzyskać łatwiej, jeśli będą one podzielone. Sztab brytyjski zdawał sobie sprawę, że Wielka Brytania nie byłaby w stanie ogarnąć wpływami całych Niemiec, uważał natomiast za możliwe włączenie północno-zachodniej i ewentualnie południowej części Niemiec w strefę wpływów zachodnich.

Memorandum kół wojskowych spotkało się z krytyczną oceną w *Foreign Office*, które 20 IX 1944 r. podjęło z nim polemikę w specjalnie przygotowanym opracowaniu. Ministerstwo określiło poglądy wojskowych planistów za wręcz niebezpieczne, ponieważ w razie ich zrealizowania nieuchronne byłoby w krótkiej perspektywie czasowej zniesienie wszelkich ograniczeń nałożonych na Niemcy. *Foreign Office* raz jeszcze posłużyło się argumentem, iż rozczłonkowanie dostarczy pożytki dla nacjonalizmu niemieckiego. Ostrzegano poza tym, że amerykańska

⁴⁹ *Ibidem*, ss. 447, 450.

i brytyjska opinia publiczna z czasem dojdzie do wniosku, iż rozbitcie Niemiec było aktem niesprawiedliwości dziejowej, potem okaże przychylność wobec żądań niemieckich i w rezultacie nastąpi rychle odbudowanie silnych i zjednoczonych Niemiec. *Foreign Office* z niechęcią ustosunkowało się do koncepcji wykorzystania zachodniej części Niemiec w konfrontacji ze Związkiem Radzieckim i Niemcami Wschodnimi. Zaakcentowało potrzebę utrzymania jedności między aliantami i ostrzegło, że próba włączenia Niemiec Zachodnich do koalicji antyradzieckiej doprowadzi do zniszczenia podstaw sojuszu brytyjsko-radzieckiego oraz do zniesienia restrykcji nałożonych na Niemcy⁵⁰.

Tak więc w drugiej połowie 1944 r. zarówno w Wielkiej Brytanii, jak i w Stanach Zjednoczonych poddano krytyce stanowisko reprezentowane przez zawodowych dyplomatów, niechętnych przymusowemu podzieleniu Niemiec. W USA krytyka wyszła z Departamentu Skarbu, w Wielkiej Brytanii — z kół wojskowych. W obu wypadkach spór toczył się w ramach rządowego *establishmentu*. Ale na tym kończyły się analogie. W Stanach Zjednoczonych w krytyce dominowało myślenie o przeszłości i chęć ukarania Niemiec połączona z przyjaznym nastawieniem do Związku Radzieckiego. W Wielkiej Brytanii do głosu doszła obawa przed zachwianiem równowagi sił w Europie i nadmiernymi wpływami ZSRR po wojnie. Udzielając poparcia dla idei podziału w Stanach Zjednoczonych dążono do osłabienia Niemiec i programowego włączenia ZSRR do systemu kontroli nad nimi. Natomiast w Wielkiej Brytanii zwolennicy podziału traktowali to jako krok w stronę wzmocnienia Zachodu w konfrontacji z ZSRR, przy założeniu, iż Europa, w tym także terytorium niemieckie rozpadnie się na dwie strefy wpływów.

5. ZMIERZCH IDEI PODZIAŁU NIEMIEC

Pod koniec 1944 r. zagadnienie podziału Niemiec wróciło na forum obrad międzynarodowych. Najpierw podczas amerykańsko-brytyjskiej konferencji w Quebecu (11 - 16 IX 1944) sekretarz skarbu Morgenthau spotkał się 13 IX 1944 r. z Churchillem i wyłożył koncepcję podzielenia Niemiec oraz przekształcenia ich w kraj rolniczy. W pierwszym odruchu Churchill zaprotestował przeciwko zburzeniu przemysłu Ruhry i zauważył z sarkazmem, iż połączyłoby to Wielką Brytanię z „martyrzymi Niemcami”. Ostatecznie Churchill i Roosevelt podpisali 15 IX 1944 r. porozumienie zapowiadające, iż ZSRR i inne kraje zniszczone wojną będą mogły przejąć urządzenia przemysłowe z Niemiec, iż fabryki Saary i Ruhry zostaną zamknięte, a cały kraj przestawiony na gospodarkę rolną. Morgenthau mógł triumfować, ale było znamienne, że w porozumieniu tym pominięto milczeniem kwestię podziału, wspomniano jedynie o oddaniu Saary i Ruhry pod kontrolę międzynarodową. Poza tym, zgoda wyrażona przez Churchilla na te warunki, ostro zresztą skrytykowana w *Foreign Office*, wynikała głównie z tego, że nie chciał on zrażać strony amerykańskiej, od której oczekiwał pomocy przy odbudowie gospodarki brytyjskiej⁵¹. Anglicy byli przeciwni drałkońskim warunkom pokojowym, również Amerykanie — jak już wspomniano — szybko odeszli od skrajnych sformułowań Planu Morgenthaua.

Wkrótce po konferencji w Quebecu rząd brytyjski spotkał się ponownie z naciskami, tym razem radzieckimi, żeby zaostriżyć warunki pokoju z Niemcami. Nastąpiło to podczas wizyty Churchilla i Edena w październiku 1944 r. w Moskwie. Stalin powrócił wówczas do koncepcji rozczłonkowania Niemiec i zasugerował utworzenie odrębnego państwa nadreńskiego, stworzenie federacji państweczek po-

⁵⁰ L. Woodward, *op. cit.*, ss. 468 - 469.

⁵¹ W. S. Churchill, *op. cit.*, t. VI, s. 156.

ludniowoniemieckich, odłączenie Ruhry i Saary oraz umiędzynarodowienie Kanału Kilońskiego. Churchill w odpowiedzi nie zgłosił sprzeciwu, ale i nie przejawiał entuzjazmu dla propozycji Stalina. Nie wdał się w szczegółową dyskusję i ograniczył do stwierdzenia, iż Prusy powinny być oddzielone od reszty Niemiec, a w Ruhrze i Saarze należy ustanowić kontrolę międzynarodową⁵². W zasadzie reakcja Churchilla nic nie przesądzała, ale z całą pewnością Stalin nie mógł jej odczytać jako zachęcającej. Być może dlatego w grudniu 1944 r. zajął bardzo powściągliwe stanowisko wobec generała de Gaulle'a który roztoczył program osłabienia Niemiec m.in. przez ustanowienie granicy na Odrze i Nysie oraz na Renie, oddanie Ruhry pod kontrolę międzynarodową etc.⁵³ Zdaniem Gramla, w końcu 1944 r. Stalin stracił zainteresowanie dla idei podziału, nie widział sensu utworzenia małych państw, które zapewne ciążyłyby ku Zachodowi i z których trudno byłoby ściągnąć reparacje⁵⁴. Być może istotnie pozycja ZSRR była wówczas tak militarnie silna, że mogła skłaniać do snucia bardziej ambitnych planów rozciągnięcia wpływów na cały obszar Niemiec.

Na przełomie lat 1944/1945 stanowisko wielkich mocarstw w sprawie podziału Niemiec wciąż pozostawało ambiwalentne, wręcz niejasne. Wydaje się, że Związek Radziecki nie wykluczał tego rozwiązania, ale zachowywał ostrożność i nie forsował podziału w rozmowach z sojusznikami. Rząd brytyjski był coraz bardziej niechętny rozczłonkowaniu Niemiec, ale na zewnątrz jego postawa była niezdecydowana. *Foreign Office* w memorandum z 27 XI 1944 r. sprzeciwiło się podziałowi i poparło decentralizację państwa niemieckiego, przede wszystkim domagało się jednak wyklarowania postawy rządu brytyjskiego. Starania te spełzyły na niczym. Churchill napisał 4 I 1945 r. do Edena, że najpierw trzeba rozstrzygnąć kwestię przemysłu Ruhry i Saary, pozostałe zagadnienia można rozważyć później, gdy ujawnią się wszystkie siły i czynniki sprawcze na arenie międzynarodowej⁵⁵. Bardzo podobne stanowisko zajął Departament Stanu. W kompleksowym opracowaniu z 12 I 1945 r. zarekomendował, aby rząd amerykański „sprzeciwił się przymusowemu podziałowi Niemiec”, poparł natomiast decentralizację i federalizację państwa niemieckiego⁵⁶. Zarówno w Wielkiej Brytanii, jak i w Stanach Zjednoczonych idea podziału umierała śmiercią naturalną. Bardzo poważnie jednak liczono się wtedy z postawą Związku Radzieckiego i generalnie zmierzano do odsunięcia momentu podjęcia ostatecznych decyzji do konferencji pokojowej. Taktyka ta wydatnie utrudniała wyjaśnienie i uzgodnienie polityki między przedstawicielami trzech mocarstw w trakcie spotkania na szczycie w Jałcie (4 - 11 II 1945).

W Jałcie zagadnienie rozczłonkowania Niemiec było dyskutowane parokrotnie, choć bez większych rezultatów⁵⁷. Z inicjatywą omówienia tej sprawy wystąpił Stalin, który jak się okazało dobrze zapamiętał przebieg wymiany zdań na ten temat z Churchillem i Rooseveltem w Teheranie (28 XI - 1 XII 1943) oraz z Churchillem i Edenem w Moskwie (9 - 18 X 1944). Uczynił to zresztą dość obcesowo, żądając od swych partnerów zdeklarowania, czy są za czy przeciw rozbić Niemiec. Walrab von Buttlar pisał, że wszystko wskazywało, iż w Jałcie strona radziecka przede wszystkim sondowała i testowała intencje mocarstw zachodnich,

⁵² *Ibidem*, s. 241; F. L. Loewenheim, H. D. Langley, M. Jonas (eds.), *Roosevelt and Churchill. Their Secret Wartime Correspondence*, op. cit., s. 591.

⁵³ Ch. de Gaulle *Mémoire de guerre. Le salut 1944 - 1946*. Paris 1959, ss. 62, 63, 365, 377.

⁵⁴ H. Graml, op. cit., s. 42.

⁵⁵ L. Woodward, op. cit., s. 475; W. S. Churchill, op. cit., ss. 350 - 351.

⁵⁶ *FRUS. The Conferences at Malta and Yalta 1945*, op. cit., s. 187.

⁵⁷ *FRUS. The Conferences at Malta and Yalta 1945*, op. cit., ss. 221, 611 - 616, 625 - 628, 656 - 657, 660, 700 - 701, 709, 736; *Teheran—Yalta—Poczdam*, op. cit., ss. 109 - 117.

mniej zaś dążyła do rzeczywistego przeprowadzenia podziału⁵⁸. Trudno odrzucić taką interpretację, ale faktem pozostaje, że podczas obrad w Jaltcie strona radziecka wywierała presję w kierunku zaakceptowania przez mocarstwa zasady rozczłonkowania.

Churchill odpowiedział Stalinowi, że rząd brytyjski przystaje na podzielenie Niemiec, ale natychmiast dodał, że nie jest w stanie podjąć na konferencji decyzji co do tego, jak należałoby podzielić Niemcy. Decyzja tego rodzaju — twierdził — musi być poprzedzona szczegółowymi i wnikliwymi studiami o charakterze politycznym, ekonomicznym, socjologicznym i historycznym. Premier brytyjski powiedział otwarcie, że „gdyby go zapytano tutaj, by oświadczył, jak powinno się podzielić Niemcy, to nie byłby w stanie odpowiedzieć i z tego powodu nie może się zobowiązać wobec żadnego ostatecznego planu rozczłonkowania Niemiec”⁵⁹. Churchill wyraził tylko gotowość potwierdzenia idei oddzielenia Prus od Niemiec oraz utworzenia południowego państwa niemieckiego. Najwyraźniej pragnął on uniknąć bliższej dyskusji nad podziałem i dopiero po dłuższej rozmowie zapowiedział, że gotów byłby „zaakceptować teraz zasadę rozczłonkowania Niemiec i ustanowienia odpowiedniego mechanizmu do określenia najlepszych metod przeprowadzenia tego, ale nie mógłby przystać tutaj na żadną określoną metodę”⁶⁰. Innymi słowy, premier brytyjski dążył do przekazania całej sprawy w ręce specjalistycznej komisji ekspertów, co łatwo można było odczytać jako grę na zwłokę. Ostatecznie, w Teheranie również posłużono się tą metodą i sprawa podziału utknęła w Europejskiej Komisji Doradczej.

Roosevelt odgrywał w dyskusji nad podziałem rolę obserwatora, nawet pośrednika w polemikach między Churchilllem i Stalinem. Zauważył, iż być może podział na strefy okupacyjne stanowić będzie „pierwszy krok na drodze do rozczłonkowania Niemiec”, przyznał też rację Stalinowi, iż nie chodzi o ustalenie szczegółów podziału, ale o podjęcie decyzji, czy w ogóle należy rozbić Niemcy. Prezydent z jawną niechęcią wypowiadał się o scentralizowanej strukturze państwa niemieckiego, ale poza tym jego stanowisko było tak samo niewyraźne jak Churchilla. Zgodnie z protokołem radzieckim: „(...) Roosevelt nie widzi innego wyjścia oprócz rozczłonkowania. Na ile części? Na 6-7 czy mniej? Roosevelt nie zdecydowałby się powiedzieć teraz czegoś określonego na ten temat. Daną kwestię należy zbadać. Jednakże już tu ma Krym e należy dojść do porozumienia, czy powinniemy Niemcom, że państwo niemieckie zostanie rozczłonkowane”⁶¹. Prezydent zaproponował, aby trzej ministrowie w ciągu doby przygotowali procedurę przestudiowania problemu podziału Niemiec.

Stalin ze swej strony zaproponował włączenie do przygotowanego przez Europejską Komisję Doradczą tekstu warunków kapitulacji klauzuli ogólnie mówiącej o rozczłonkowaniu Niemiec. Było bardzo znamienne, że w pierwszej chwili Churchill próbował oponować argumentując, iż tego rodzaju zmiana jest niepotrzebna i zbędna, ponieważ alianci będą mieli prawo samodzielnie zdecydować o przyszłości Niemiec na mocy odpowiedniego artykułu aktu kapitulacyjnego. Ostatecznie premier ustąpił, zdając sobie widąc sprawę, że dalszy opór mógłby wzbudzić podejrzliwość S'alina. Postanowiono, że odpowiednie zmiany zostaną wprowadzone do punktu „a” art. 12 aktu kapitulacyjnego, który w pierwszej wersji brzmiał następująco: *The United States of America, the United Kingdom and the Union*

⁵⁸ W. von Buttlar, *Ziele und Zielkonflikte der Sowjetischen Deutschlandpolitik 1945-1947*. Stuttgart 1980, s. 34.

⁵⁹ FRUS. *The Conference at Malta and Yalta 1945*, op. cit., ss. 612, 625.

⁶⁰ *Ibidem*, ss. 615, 627.

⁶¹ *Teheran—Jalta—Poczdami*, op. cit., ss. 114-115.

of Soviet Socialist Republics shall possess supreme authority with respect to Germany. In exercise of such authority they will take such steps, including the complete disarmament and demilitarisation of Germany, as they deem requisite for future peace and security⁶².

Na zlecenie szefów rządów przeredagowaniem aktu kapitulacyjnego zajęli się trzej ministrowie spraw zagranicznych: A. Eden, W. Mołotow, i E. R. Stettinius. Amerykański sekretarz stanu zaproponował, żeby do punktu „a” w art. 12 włączyć po prostu słowo *dismemberment* bezpośrednio po słowie *demilitarisation*. Było to niewątpliwie najprostsze rozwiązanie i spotkało się ono z aprobatą Mołotowa. Eden jednakowoż podjął próbę rozwodnienia sformułowania o rozczłonkowaniu i sugerował przyjęcie bardziej mglistej formuły po słowie *demilitarisation*, a mianowicie: *and measures for the dissolution of the German unitary state*. Formuła Edena dopuszczała różne interpretacje i mogłaby w przyszłości stać się zarzewiem dość zasadniczych kontrowersji. Mogła ona być rozumiana — tak jak to „w zasadzie” przyjmowano — jako rozczłonkowanie Niemiec na szereg różnych państw, ale można ją było interpretować także w duchu skrytych zamysłów brytyjskich, tzn. zaprowadzenia zdecentralizowanej i federalnej struktury władz w ramach jednego państwa niemieckiego. Wobec zgodnego oporu Stettinusa i Mołotowa, minister brytyjski zmuszony był odstąpić od swej propozycji i ostatecznie przyjęto rozwiązanie zaproponowane przez stronę amerykańską.

Trzej ministrowie spraw zagranicznych zostali również zobowiązani do uzgodnienia procedury związanej z przygotowaniem projektów rozbicia Niemiec. Stettinius zaproponował zlecenie szeregów studiów Europejskiej Komisji Doradczej urzędującej w Londynie, Mołotow zaś opowiedział się za powołaniem w Londynie specjalnej i odrębnej komisji, w skład której weszłoby Eden oraz ambasadorowie Winant i Guszew. Stettinius zauważył, że spowoduje to obniżenie prestiżu Europejskiej Komisji Doradczej. Eden także miał zastrzeżenia do tego rozwiązania. Mołotow wyjaśnił, że miał na myśli dwustopniowe postępowanie: najpierw specjalna komisja przestudiowałaby procedurę postępowania przy podziale Niemiec, a następnie Europejska Komisja Doradcza zajęłaby się samym podziałem Niemiec. Eden oponował nadal twierdząc, że komisja musi wyjść poza sprawy proceduralne i przestudiować m.in. takie zagadnienia, jak: kiedy ma nastąpić podział na różne państwa niemieckie; jak będą przebiegały ich granice; jak mają się ukształtować dopuszczalne stosunki między państwami niemieckimi *etc.*, *etc.* W końcowym efekcie uzgodniono wszakże, iż kwestie proceduralne związane z podziałem będą przedmiotem studiów komitetu, w skład którego weszli Eden, Winant i Guszew.

Tak więc na konferencji w Jałcie postanowiono włączyć formułkę o „rozcłonkowaniu” do projektu aktu kapitulacyjnego Niemiec, ale nie było to równoznaczne ze zobowiązaniem do przeprowadzenia podziału. Sygnalizowano w ten sposób tylko ogólne intencje mocarstw, ale nie ponadto. Nawiasem mówiąc, pracownie uzgodniony tekst aktu kapitulacyjnego nie odegrał żadnej roli w praktyce. Podobnie było z komitetem londyńskim, którego działalność była bez znaczenia i który nie osiągnął żadnego porozumienia. Zebrał się on na pierwszym posiedzeniu 7 III 1945 r., postanowił się nawet zająć nie tylko sprawami proceduralnymi, ale i wejść w kwestie ściśle merytoryczne, dotyczące rozczłonkowania Niemiec. W istocie odbył on dwa oficjalne posiedzenia, ale nigdy nie wszedł w meritum sprawy i próby stworzenia w marcu 1944 r. podstaw dla merytorycznej dyskusji zakończyły się

⁶² FRUS. *The Conferences at Malta and Yalta 1945*, op. cit., s. 117.

niepowodzeniem⁶³. Działalność komitetu przypadła na okres, gdy mocarstwa coraz otwarciej zarzucały myśl o podzieleniu Niemiec.

W Stanach Zjednoczonych utrzymała się zasugerowana Planem Morgenthaua tendencja do zaostrzenia warunków polityki okupacyjnej w Niemczech, ale nie objęła ona sprawy podziału. W tym ostatnim wypadku zwyciężył trend wręcz odwrotny, a mianowicie — rosnąca niechęć do rozczłonkowania i zwiększające się poparcie dla koncepcji zdecentralizowania państwa niemieckiego. Konferencja w Jałcie, mimo podjętych tam decyzji, nie wywarła znaczącego wpływu na postawę waszyngtońskiego *establishmentu*. Prezydent Roosevelt polecił 28 II 1945 r. dostosowanie planowania do uzgodnionej w Jałcie zasady rozbitcia Niemiec, ale rzecz bardzo wymowna — Departament Stanu przedłożył 10 III 1945 r. memorandum, w którym obstawał przy swoim stanowisku niechętnym wobec idei podziału. W dniu 23 III 1945 r. Departament Stanu, Departament Wojny i Departament Skarbu wystąpiły ze wspólnym memorandum dotyczącym amerykańskiej polityki wobec Niemiec w okresie powojennym. Dokument ten świadczył o zarzuceniu koncepcji podziału, choć nie o złagodzeniu postawy wobec narodu niemieckiego. Stwierdzono w nim, że polityka w Niemczech powinna zmierzać do „decentralizacji struktury politycznej i rozwinęcia poczucia odpowiedzialności lokalnej”⁶⁴; nie przewidywano natomiast zniesienia gospodarczej i politycznej jedności Niemiec. Dokument ten zyskał aprobatę prezydenta. W reakcji na raport ambasadora Winanta o impasie w pracach komisji londyńskiej, prezydent Roosevelt przekazał 10 IV 1945 r. instrukcję, iż „należy zająć postawę badania i odkładania ostatecznej decyzji”⁶⁵.

Strona brytyjska po Jałcie także doszła do wniosku, iż idea podziału jest zdecydowanie niepraktyczna, nawet groźna dla brytyjskich interesów gospodarczych. Rozważając aspekty ekonomiczne powojennej sytuacji w Europie, eksperci brytyjscy wychodzili z założenia o jedności państwa niemieckiego. E. F. Penrose wspominał: „W rozmowach z urzędnikami *Foreign Office* o niemieckich sprawach ekonomicznych nie odkrywałem żadnych przejawów sympatii, lecz wiele przejawów dezaprobaty dla propozycji rozczłonkowania Niemiec”⁶⁶. W tym też duchu interweniował minister skarbu John Anderson, który 7 III 1945 r. przedłożył gabinetowi memorandum poświęcone sprawie reparacji i podziału. Ostrzegł w nim przed nadmiernym osłabieniem gospodarki niemieckiej i trudnościami czekającymi Wielką Brytanię podczas realizowania polityki okupacyjnej. Uprzedził także, iż antycypowane trudności ulegną zwielokrotnieniu, jeśli alianci zdecydują się podzielić Niemcy na kilka państw. Zwrócił uwagę, iż w takim wypadku wyłoni się problem ustanowienia odrębnych walut, zaprowadzenia taryf celnych, powstaną również utrudnienia w transporcie, w dodatku sytuację gospodarczą skomplikują zaburzenia społeczno-polityczne wywołane dążeniem Niemców do zachowania jedności. Ministerstwo skarbu było więc przeciwne rozczłonkowaniu Niemiec, ale zauważyło, iż w razie nastania przemian ustrojowych w strefie radzieckiej wyłoni się problem włączenia zachodnich stref w system gospodarczy Europy Zachodniej⁶⁷. Memorandum ministerstwa było przedmiotem obrad gabinetu (22 III 1945), który doszedł do wniosku, iż nie można pogodzić rozczłonkowania Niemiec z polityką surowych reparacji.

⁶³ Ph. E. Mosely, *The Kremlin and World Politics. Studies in Soviet Policy and Action*. New York 1960, ss. 143-146.

⁶⁴ *FRUS. Diplomatic Papers. The Conference of Berlin*. Washington 1960, t. I, s. 436.

⁶⁵ Ph. E. Mosely, *op. cit.*, s. 145.

⁶⁶ E. F. Penrose, *The Economic Planning for the Peace*. Princeton 1953, ss. 225-226.

⁶⁷ L. Woodward, *op. cit.*, ss. 524-526.

Wszystko wskazuje, iż wiosną 1945 r. także Związek Radziecki odstąpił od idei podzielenia Niemiec w porozumieniu z demokracjami zachodnimi. Być może wiązało się to z poprawą sytuacji strategicznej i zwiększonym poczuciem bezpieczeństwa ZSRR. Pewną rolę mogło odegrać też przekonanie, iż reparacje można będzie łatwiej ściągnąć przy zachowaniu jedności niemieckiej. Nie można również wykluczyć, iż strona radziecka myślała o rozciągnięciu wpływów na całe Niemcy i nie chciała być w związku z tym obciążana odpowiedzialnością za dążenie do rozczłonkowania państwa niemieckiego⁶⁸. W każdym razie większość autorów przedstawia upadek koncepcji podziału i załamanie się rozmów w komisji londyńskiej jako rezultat interwencji radzieckich⁶⁹. Stalin w głośnym przemówieniu wygłoszonym 9 V 1945 r. jednoznacznie wyrzekł się idei rozbitcia Niemiec. Krótco potem, w czasie rozmów prowadzonych w Moskwie z Harry Hopkinsem (25-26 V 1945), wyjaśnił, iż wystąpienie jego było logiczną konsekwencją niechętnego stanowiska Wielkiej Brytanii i USA zajętego wobec podziału w Jalcie i okazanego później w trakcie obrad komisji londyńskiej⁷⁰.

Tak więc sprawa podziału Niemiec, dokonanego w porozumieniu między wielkimi mocarstwami i głównie z myślą o ustabilizowaniu stosunków europejskich, definitywnie upadła krótko po zakończeniu obrad na Krymie. Pamiętać zresztą trzeba, że już w Jalcie problem ten został świadomie zepchnięty na boczny tor. Z góry można było przewidzieć, iż kwestia ta utknie w jałowych debatach prowadzonych przez zdezorientowanych ekspertów. W rezultacie idea podziału umarła śmiercią naturalną, bez większego rozgłosu. Podczas konferencji wielkich mocarstw w Poczdamie (17 VII-2 VIII 1945) w ogóle nie dyskutowano zagadnienia podziału Niemiec i przyjęto ustalenia, które wychodziły z założenia o gospodarczej i politycznej jedności Niemiec.

*

W stanowisku wielkich mocarstw wobec idei podziału Niemiec dostrzec można szereg osobliwości. W przypadku Wielkiej Brytanii i Stanów Zjednoczonych uderza przede wszystkim różnica między ogromem wątpliwości, jakie rozwiązanie to budziło wśród ekspertów i zawodowych dyplomatów, a mieskrępowaną swobodą, z jaką Churchill i Roosevelt prezentowali tę koncepcję w rozmowach ze Stalinem. Prawda, że wielu polityków i dyplomatów w Londynie oraz Waszyngtonie początkowo odnosiło się do podziału z sympatią. W czasie wojny było to zupełnie zrozumiałe, agresywność Niemiec kojarzyła się z ich jednością, póki europejski — z niemiecką wielopaństwowością. W miarę jednak zgłębiania problemu sympatia ta szybko ustąpiła mocnemu przekonaniu, iż z narzuconego siłą podziału wyniknie więcej kłopotów niż pożytku. W istocie myśl odtworzenia dziełnastowiecznego koncertu mocarstw, zgodnie czuwającego nad ładem europejskim, w tym także rozbitymi Niemcami, była receptą z gruntu anachroniczną, wyjętą z lamusa historycznego i nie przystającą do nowego kontekstu międzynarodowego. Szanse trwałego porozumienia między mocarstwami były nikłe i co za tym idzie pomysł nadzorowania przez nie wielopaństwowości niemieckiej miał charakter czysto gabinetowy.

⁶⁸ Por. W. von Buttlar, *Ziele und Zielkonflikte der Sowjetischen Deutschlandpolitik 1945-1947*, op. cit., ss. 28-36.

⁶⁹ Por. H. Feis, op. cit., s. 620; L. Woodward, op. cit., s. 527; A. Fischer, *Sowjetische Deutschlandpolitik im Zweiten Weltkrieg 1941-1945*. Stuttgart 1973, s. 132 i nast.

⁷⁰ FRUS, *Diplomatic Papers. The Conference of Berlin*, op. cit., t. I, ss. 50-51, 161.

W kontaktach amerykańsko-brytyjsko-radzieckich zasada podziału Niemiec zyskała łatwe i szybkie poparcie ze strony polityków najwyższego szczebla. Churchill, Roosevelt i Stalin nie zgłaszali pryncypialnych zastrzeżeń do tego rozwiązania. Ale ci sami politycy nigdy nie porozumieli się co do samej koncepcji podzielenia Niemiec. Z ułamkowych dyskusji wynikało, że różnili się oni w poglądach na sposób przeprowadzenia podziału i na jego skuteczność w praktyce, a nawet co do terminu wszczęcia konkretnych rozmów na ten temat. Zdumiewa dysonans między deklarowanym przez Churchilla i Roosevelta poparciem dla rozbicia Niemiec a nieledwie demonstracyjnym lekceważeniem przez nich szczegółowych studiów prowadzonych nad tym zagadnieniem. W dodatku odsuwali oni moment podjęcia decyzji w sprawie podziału, choć miała ona centralne znaczenie dla wszelkich prób skonstruowania całościowego planu rozwiązania problemu niemieckiego.

Radykalizm ogólnikowych stwierdzeń na temat przyszłości Niemiec i zarazem odkładanie definitywnych postanowień J. Snell tłumaczył brakiem *consensusu* w Londynie i Waszyngtonie, wahaniem się między wyborami podyktowanymi rozsądkiem i emocjami. Autor ten zwrócił również uwagę, że ta pozornie niekonsekwentna polityka miała na celu przede wszystkim niedopuszczenie do osłabienia lub nawet załamania się koalicji antyniemieckiej⁷¹. Istotnie, trudno było przypuścić, by rząd opowiadający się za rozbiciem Niemiec mógł jednocześnie szukać z nimi separatystycznego układu pokojowego. Odsuwanie decyzji na okres po zwycięstwie pozwalało uniknąć sporów zakłócających współpracę militarną. W tym też sensie rzucana hasłowo koncepcja rozdrobnienia Niemiec spełniała ważną funkcję konsolidowania sojuszu amerykańsko-brytyjsko-radzieckiego. Nic też dziwnego, że pojawiła się ona wraz z narodzinami wielkiej koalicji i bezboleśnie zniknęła, gdy jej żywot zaczął się zbliżać ku końcowi.

Zbigniew Mazur

NONKONFORMISTA ZNAD RENU. O TWÓRCZOŚCI GÜNTERA WALLRAFFA

Dzisiejsza pozycja Güntera Wallraffa, pisarza-ins'tytucji, człowieka od niemal ćwieć w wieku ogarniętego pasją ukazywania prawdy dnia codziennego Republiki Federalnej Niemiec, pozbawionego — zdawać się by mogło — lęku, jako że niejedyn jego reportaż połączony jest z ryzykiem, pozwala widzieć w nim czołowego dziennikarza i literata — nonkonformistę nad Renem. Pasja walki o demokrację i społeczną sprawiedliwość, namiętność piętnowania „tych na górze” owocuje od lat coraz bardziej drapieżnymi i ostrymi w swej wymowie publikacjami¹.

Rodowód jego reportaży można wyprowadzić od pisarstwa Egona Erwina Kischera oraz literatury proletariackiej lat dwudziestych, ale wydaje się, że bezpośredniego impetu podjęcia pracy literackiej o tak jednoznacznie demaskatorskim charakte-

⁷¹ J. Snell, *What to do with Germany?* W: J. Snell (ed.), *The Meaning of Yalta, Big Three Diplomacy and the New Balance of Power*. Beaton Rouge 1966, s. 41.

¹ Por. m.in.: H. Möbius, *Arbeiterliteratur in der BRD. Eine Analyse von Industriereportagen und Reportageromanen*. Köln 1970; Ch. Linder, *Schreiben und Leben. Gespräche mit J. Becker u.a.*, Köln 1974; *In Sachen Wallraff. Berichte, Analysen, Meinungen und Dokumente*. Hrsg. Ch. Linder, Köln 1975; U. Hahn, M. Töteberg, *Günter Wallraff*. München 1979.